Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 26. — ROK XXXV.

CZWARTEK

26. STYCZNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW. ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Be-Be i Bebięta.

Przemówiło wreszcie i krakowskie Be-Be odezwą, ogłoszoną dzisiaj w pismach sanacyjnych. Mizerna ta odezwa, ogólnikowa, mdła i nudna nie zawiera żadnego programu poza kilku ostrożnymi i oklepanymi frazesami. I jakieżby zresztą znaczenie mogły mieć obietnice czy zobowiązania programowe krakowskich bebiąt, gdy głównym i jedynym obowiązkiem i zarazem ich racją istnienia jest ślepe posłuszeństwo rządowi! Krakowskie bebięta nie wiedzą, ani nie przeczuwają, z jakimi projektami ustaw rząd ten w Sejmie wystąpi, jaka będzie jego polityka kościelna, szkolna, narodowościowa, jaki program reformy ustrojowej. Zgadują tylko na chybi-trafi i już bardzo są odważnymi, gdy stawiają żądania takich doniosłych „reform“:

„Powinniśmy zbudować nowy ustrój, oparty na silnej, a w Polsce koniecznej władzy naczelnej, obdarzonej przez naród szerokiemi pełnomocnictwami...

Powinniśmy udoskonalić administrację i samorząd, podnieść wytwórczość narodową, zapewnić opiekę i dobrobyt pracującym... .

Powinniśmy urzeczywistnić słuszne żądania miast i ludności miejskiej“...

Znajdźcie obywatela miasta Krakowa, któryby nie życzył sobie lepszej administracji lub podniesienia wytwórczości gospodarczej! Ogólnikowość odezwy Be-Be, konieczna i naturalna wobec tajemniczości planów rządowych, czyni z niej dokument smutny i komiczny zarazem. Żal się robi tych ludzi, którzy mając własne zdecydowane poglądy polityczne musieli podpisać tę mdłą frazeologję, zakrywającą brak jakiegokolwiek programu. Oto do czego prowadzi serwilizm jako polityczna doktryna.

Krakowskie bebięta oświadczają, że trzeba się „starać o należyty skład ciał ustawodawczych“, co jest truizmem, jak i inne aforyzmy tej odezwy. Gdy jednak dodają, że „w tym celu wysłać muszą do Sejmu i Senatu ludzi światłych, uczciwych i **nie-partyjnych**“, to w zdaniu tem, równie zresztą banalnem jak poprzednie, przemycają niezręcznie jeden z fałszów sanacyjnych. Czyż bezpartyjnymi byliby prof. Krzyżanowski, Estreicher lub Bartel, dotąd znani z wyraźnych przekonań politycznych i należący do określonych stronnictw? Chyba fakt, że byliby kandydatami „Bezpartyjnego Bloku“ nie nadałby im owej — zdaniem sanatorów — szczególnie wartościowej cechy „bezpartyjności“, która ma ich stawić ponad wszystkimi innymi kandydatami, obciążonymi grzechem „partyjności“. Bezpartyjność jest albo demagogją, albo — jak w tym wypadku — bezprogramowością.

Odezwa krakowskiej Be-Be ma jedną zaletę, w porównaniu z elaboratem warszawskiej centrali. Jest spokojna, pojednawcza, pozbawiona akcentów nienawiści i obelżywych oskarżeń pod adresem przeciwników. Autorzy liczą się widocznie ze środowiskiem, do którego przemawiają. To uwzględnienie lokalnych nastrojów przejawia się także w ustępie, który mówi o „dążeniu, by oprzeć nasze życie publiczne na nakazach etyki katolickiej“, a Kościołowi w Polsce zapewnić stanowisko, jakie poręczają mu Konstytucja i Konkordat. Przyjmujemy z uznaniem to oświadczenie, jakże obce duchem i brzmieniem obozowi sanacyjnemu i prawie nie do pomyślenia w deklaracji głównego Be-Be! Przecież Partja Pracy i radykali, tworzący lewe skrzydło sanacji dotąd wstępowali tylko z antykościelnemi deklaracjami... Wielką musi być widocznie na krakowskim gruncie siła elementów katolickich, jeśli nawet sanacja, zwracając się do Krakowa, wywiesza sztandar katolicki. Ale co znaczą wszelkie oświadczenia Be-Be, jeśli ich głównym — jak wspomnieliśmy — obowiązkiem jest posłuszeństwo rządowi? Ich posłowie muszą w Sejmie robić to, co im będzie nakazane. Nie potrzeba tam mądrych lub samodzielnych, ale wiernych.

Jedno z dwojga: albo program własny, albo obowiązek posłuszeństwa. W tym drugim wypadku zapewnienie obrony etyki katolickiej traci wiele na wartości.

Jan Matyasik.

—oo—

Organ Kurji Biskupiej diecezji Częstochowskiej „Niedziela“ podaje w ostatnim swym numerze (z 22 bm.) ostrzeżenie, w którem m. in. czytamy:

„W każdej dzielnicy utworzyło się kilka bloków z ugrupowań, stojących na stanowisku katolickiem. Nawet takie **stronnictwa**, które **w Sejmie i Senacie występują przeciwko Kościołowi**, żądając ślubów cywilnych, usunięcia nauki religji ze szkół i t. p., teraz wysyłają swoich płatnych agitatorów i **bałamucą lud**, wmawiając w łatwowiernych, że nie walczą z religją i Kościołem, lecz tylko z księżmi. Strzeżcie się więc wilków, którzy przychodzą teraz w owczej skórze i obiecują wszystko, aby później nic nie dotrzymać“.

Lista Be-Be bez zmian.

W poniedziałek na posiedzeniu państwowej komisji wyborczej **przy rozpatrywaniu listy Nr. 1 komisja 5 głosami przedstawicieli N. D., Ch. N., Ch. D., Piasta i Koła Żyd. przeciw trzem głosom przedstawicieli PPS., Wyzwolenia i Stronnictwa Chłopskiego** uchwaliła, **że nie wolno jest wprowadzać po zgłoszeniu listy żadnych zmian w składzie listy i w porządku kandydatów nawet w terminie 8-dniowym, przewidzianym przez ordynację na uzupełnienie listy.**

Wobec tego w liście Nr. 1 Bloku Współpracy z Rządem **nie będą mogły być poczynione żadne zmiany.** Na czele jej stoi wicepremjer **Bartel**, a następnie 2) prof. Kochanowski, 3) pułk. Sławek, 4) wicemarszałek Bojko. 5) min. Czechowicz, 6) Janusz Radziwiłł, 7) Jan Piłsudski, 8) min. Kwiatkowski. 9) Chołyński, 10) min. Miedziński, 11) b. pos. Kościałkowski, (prezes Klubu Pracy), 12) Jaroszyński, 13) Koc, 14) Barański, 15) Dobiecki, 16) Marjan Dąbrowski, 17) b. pos. Polakiewicz, 18) Klatka, 19) Solański, 20) Lednicki, 21) Loewenherz.

Blok Współpracy chciał poczynić szereg zmian w swej liście. Mianowicie usiłowano na jedno z pierwszych miejsc **przesunąć ks. E. Sapiehę**, a po p. Miedzińskim postawić prezesa związku cukrowni p. **Zaglenicznego**. Przypuszczano, że Blok Współpracy z Rządem zgłosi nową listę, wycofując listę Nr. 1.

W innych listach również **nie będą mogły być dokonywane żadne zmiany.**

—o:o—

Wypłata dodatku.

Warszawa. (AW). Ministerstwo skarbu rozesłało dziś do poszczególnych urzędów okólnik zalecający wypłacenie ustalonego przez Radę Ministrów dodatku dla pracowników państwowych. Termin wypłaty pierwszej raty tego dodatku przypada na dzień 25 bm.

Zgłoszono 34 list państwowych.

Warszawa. (Telef. wł.) **We wtorek o godzinie 4.30 po południu minął ostateczny termin składania państwowych list wyborczych. Zgłoszono wszystkich list 34.**

Nr 27 ma lista Poale Syjonu (Zjednoczenie C. S. P.).

Nr 28 dano liście Ukraińskiego Wyborczego Bloku Selan, Robotników i Pracującej Inteligencji („Ze Zemlu i Wolu“).

Nr 29 otrzymała lista Komitetu Wyborczego Inwalidów i zdemobilizowanych wojskowych.

Nr 30 otrzymała lista Katolickiej Unji Ziem Zachodnich. Jest to unja stanu średniego sanacyjna z ministrem Romockim na czele.

Nr 31 ma Syjonistyczny Demokratyczny Blok Pracy.

Nr 32 otrzymało Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej (Samopomoc).

Nr 33 ma Ogólny żydowski Narodowy Blok Wyborczy do Sejmu i Senatu (Aguda, ortodoksi—Kirschner, Prylucki, Wiślicki).

Nr 34 nadano Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy (drobnerowcy).

W wykazie tym niema zupełnie nowej listy Bloku Współpracy z Rządem, skutkiem czego poprawki, dotyczące stanowisk konserwatystów, zgłoszone już po złożeniu listy, zupełnie upadły.

Warszawa. (Telef. wł.). Na czele listy 26 sejmowej widnieje Wiaczesław Budzyński, b. poseł do Sejmu galicyjskiego, dalej Maks. Lewicki, Rom. Sekuła. Na liście sejmowej 27 (Poale Syjonu Prawicy) zamieszczono Anzelma Reicha ze Lwowa. Lista 28 z Pokucia proponuje jedynego kandydata do Sejmu i do Senatu Mikolę Miakuszczaka. Na czele listy 29 stoi dr. Bol. Kikiewicz. Liście 30 (Katolickiej Unji Ziem Zachodnich) przewodzi min. Romocki i T. Szułdrzyński, były prezes Ch. N. Na liście 31 (syjonistów demokratycznych) zamieszczono Szwarckopfa ze Lwowa i b. posła Hellera. Lista 32 (Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej Samopomoc), secesja ze Stronnictwa Chłopskiego Bryla, złożyła podanie, opatrzone 1000 podpisów włościan i kobiet, stawia na czele St. Wójtowicza. Lista 33 ma za czołowego kandydata Mendelsona z Łodzi. Liście 34 przewodniczą: inż. Dasztowt z Wilna, Kruk i Tadeusz Wieniawa Długoszewski.

Warszawa. (AW). **Do Senatu zgłoszono w dniu dzisiejszym listy następujące: Nr. 1 na czele listy Zaleski; Nr. 3 „Wyzwolenie“ na czele marszałek Woźnicki; Nr. 11 monarchiści na czele W. Glinka; Nr. 20 lista rosyjska na czele Males Grzegorz ze Lwowa; Nr. 25 Polski Blok Katolicki na czele ks. prałat Albrecht; Nr. 28 lista Ukraińska; Nr. 30 katolicka unja ziem zachodnich, na czele dr. Tad. Szułdrzyński z Poznania; Nr. 33 żydowski blok narodowy, na czele Mendelsohn.**

Warszawa. (AW). **Z pośród 34 list państwowych zgłoszonych do głównej komisji wyborczej jest 19 list polskich, 6 list żydowskich, 6 ukraińskich, 1 bloku mniejszości narodowych, 1 rosyjska. List komunistycznych, wzgl. skłaniających się do komunizmu jest ogółem 6.**

Lista Nr. 24.

Warszawa. (AW.) Zgłoszona wczoraj w głównej komisji wyborczej lista bloku katolicko narodowego do sejmu posiada na naczelnych miejscach nazwiska: **Wojciecha Trąmpczyńskiego, Romana Rybarskiego, A. Żółtowskiego, ks. N. Nowakowskiego, I. Szebeko, W. Komarnickiego, G. Balicką, St. Jasiukowicza,** K. Wierciaka, St. Zaleskiego, M. Osady, pułk. I. Modelskiego, K. Janikowskiego, M. Kozłowskiego, Czesława Szermera, A. Śmiechowskiego, Z. Berezowskiego, W. Szadurskiego. Lista bloku katolicko-narodowego do senatu obejmuje nazwiska: St. Głąbińskiego, W. Czartoryskiego, J. Załuski, W. Wąsowicza, J. Szebeko, M. Jarcszyńskiego, M. Nycza, M. Sicińskiego, St. Dąbrowskiego, Z. Rzaśnickiego.

O czem piszą inni?...

„Żaden kompromis, żaden program“...

Organ Prawicy Narodowej „Dzień Polski“ polemizując z „Głosem Narodu“ w sprawie B. B. zapewnia solennie, że

„Żaden kompromis, żaden program i żaden pakt nie łączy konserwatystów z figurującymi na tejże liście radykałami. Jest to jedynie wyraz pozytywnej odpowiedzi na plebiscytową ankietę za lub przeciwko współpracy z szefem rządu. W Sejmie dopiero zaważą programowe różnice. **Byłoby jednak pożądanem, by różnica zdań,** polegająca na sentymentalnych raczej zastrzeżeniach polityków, zdolnych w zasadzie do współpracy z rządem, lecz nie mających odwagi na zaangażowanie się w tak „obcesowo“ przeprowadzonym plebiscycie, **dała się z czasem i doświadczeniem wyrównać.** Niestety bowiem, przeciwnicy nasi, zarówno z obozu endeckiego, jak i radykalnego starają się usilnie o spalenie mostów pomiędzy konserwatyzmem a zbliżającą się doń. niedość jeszcze skrystalizowaną myślą umiarkowaną, ulegającą jeszcze wpływom nacjonalistycznym, czy demokratycznym“.

Co to wszystko ma znaczyć, trudno zgadnąć! Panowie ziemianie liczą na „wyrównanie się“ różnic między nimi a radykałami... Nie odbieramy im tej nadziei. Może się i p. Sanojca, którego nazwisko figuruje pod listą B B. obok ks. Eust. Sapiehy, nawróci na konserwatyzm! Niech się panowie ziemianie cieszą!

Konserwa i radykali.

W tej samej sprawie pisze „Polak-Katolik“:

„Ludziom, niewtajemniczonym w zawiłe arkana myśli konserwatywnej z pod znaku Komitetu Zachowawczego (t. j. krakowskiego „Czasu“, warszawskiego „Dnia Polskiego“ oraz wileńskiego „Słowa“), trudno wprost zrozumieć **cel nienaturalnego sojuszu arystokratów, ziemian i wielkich przemysłowców, z różnego gatunku i maści Sanojcami.** Obok siebie stają dwa światy, wzajemnie się wyłączające. Zwolennicy wielkiej własności i agitatorzy za wywłaszczeniem bez odszkodowania. Ludzie, którzy twierdzą, iż są dobrymi katolikami i osobnicy, forsujący rozdział Kościoła od państwa, usunięcie religji ze szkoły, śluby i rozwody cywilne i t. p. Czy podobny zlepek ludzi i idei może dać wspólnie coś pożytecznego? Nie, nigdy i nigdzie“.

Nie rozumie tego redakcja warszawskiego pisma. My, w Krakowie, rozumiemy to doskonale, bośmy patrzyli na jeszcze gorsze przymierza konserwy. Myślimy o „jednolitym froncie“ krakowskiego „Czasu“ z „Naprzodem“ po zbrodni listopadowej, gdy chodziło o potępienie antypaństwowego artykułu p. Haeckera.

Czyżby rozpływanie się komunizmu?

Pan Radziejowski, zastanawiając się w „Warszawiance“ nad obecną sytuacją w Bolszewji, pisze, że

„wśród inteligencji rosyjskiej o wyższym poziomie wcale nie ma komunistów... Przeważa indywidualizm, który nie daje się żadną miarą ułożyć w ciasne ramy komunistyczne. Inteligencja ta pracuje w najgorszych często warunkach i zwycięża...

Wszystko to świadczy, że komunizm w Rosji przeżywa obecnie ciężkie przesilenie. **Właściwie rozpływa się powoli w nicość.** Stan taki oczywiście może trwać długo, ale podobne konanie nigdy nie może już przeistoczyć się w młodzieńczy rozkwit, pewny swego jutra“.

Nam się jednak zdaje, że diagnoza „Warszawianki“ na razie nie jest trafną. Stalin robi koncesje na rzecz kapitalizmu, jego system jednak rządzenia jest dalej socjalistycznym i zbliża się do programu partyj socjalistycznych Europy.

O wykonanie konkordatu.

„Epoka“ donosi, że na ostatniem „posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wpisywaniu do ksiąg hipotecznych praw własności osób prawnych — kościelnych i zakonnych. Projekt ten, oddawna przygotowywany w łonie rządu i na konferencjach z t. zw. komisją papieską, jest wykonaniem I i II punktu artykułu 24 Konkordatu. Idzie on po linji wysuwanych przez episkopat życzeń i jest dowodem lojalnego wykonywania przez rząd postanowień konkordatu w duchu zaspokojenia potrzeb i interesów Kościoła“.

Jeśli to nie jest próba kaptowania sobie katolików w okresie wyborczym przez obóz rządowy, ale szczera chęć wywiązania się przez rząd ze zobowiązań zaciągniętych przez konkordat, to należałoby się z tej uchwały Rady Ministrów cieszyć.

Koniec rozmów Brianda z Kellogiem.

Prawdopodobnie jesteśmy u końca rozmów Brianda z Kellogiem w sprawie projektowanego paktu antywojennego Francji i Stanów Zjednoczonych. Taki charakter ma ostatnia nota Brianda, wręczona 21 bm Kellogowi. Kończy się bowiem stwierdzeniem, że — **Francja zostawia Stanom wszelką dalszą inicjatywę co do nowych rokowań.**

Zdanie to dowodzi, że Briand nie widzi możliwości uzgodnienia stanowiska swojego ze stanowiskiem Ameryki i z dyskusji na razie wycofuje się. O cóż chodzi?

Briand wskazuje w swej nocie z 21 bm. na **dwa momenty,** w których rozchodzą się poglądy obydwu narodów. Pierwszym z nich jest kwestja, kto ma projektowany pakt podpisać? Briand projektował układ między Francją a Ameryką wyłącznie ze względu na wygasający w tym roku układ przedwojenny, — natomiast Kellog chciał go rozszerzyć na szereg mocarstw.

Nie jest to kwestja drobna. jakby się zdawało. Rozszerzenie bowiem paktu w myśl inicjatywy Ameryki byłoby próbą wytworzenia nowej organizacji międzynarodowej poza Ligą Narodów, którą Waszyngton, jak wiadomo, wytrwale bojkotuje. Francja — stwierdza to Briand w swej nocie — stoi na gruncie paktu o Ligę Narodów i na gruncie zawartych pod jej auspicjami układów, jak np. paktu lokarneńskiego. Równocześnie daje francuski minister do zrozumienia waszyngtońskiemu koledze, że nie podziela jego propozycji ogólnikowego potępienia wojny. Francja, razem z innemi państwami, jest za potępieniem wojny napastniczej.

Wrażenie noty Brianda w Ameryce jest, podobno takie, że Francja uważa dalszą w tej sprawie dyskusję za bezcelową. Mówi się jeszcze o możliwości zainteresowania tą sprawą państw innych. którym zakomunikowano treść rozmów z Briandem, mało kto jednak wierzy w pozytywne rezultaty takiej akcji.

W ten sposób więc **kończy się trzechtygodniowa dyskusja Brianda z Kellogiem.** Kończy się — fiaskiem. Dlaczego?

Wszystko, co na temat przyczyn tego fiaska można powiedzieć, sprowadza się do jednego źródła: — **Ameryka zdąża do zapewnienia sobie hegemonji politycznej w świecie, jak ją zdobyła (dzięki wojnie) w zakresie gospodarczo-finansowym.** Dlatego bojkotuje wytrwale Ligę Narodów, dlatego raz za razem inicjuje międzynarodowe konferencje dla przygotowania „pokoju“. Zwyczajna zaś, podyktowana koniecznością państwową, propozycja Francji o nowy układ między dwoma państwami, stała się dla niej punktem zaczepienia do rozmów o wielkie jakieś. oczywiście pod jej opieką zostające, porozumienie narodów. Gdyby do tego porozumienia w myśl Ameryki doszło, Liga Narodów, tak dziś jeszcze słaba. tak często nieudolna, otrzymałaby poważnego konkurenta, a sprawa pokoju w ten sposób zostałaby poważnie zahamowana.

Na tę drogę nie mógłby wejść żaden kraj należący do Ligi Narodów. Nie weszła na nią i Francja. Było to do przewidzenia od początku. Staraniem Brianda było po stwierdzeniu tego stanu rzeczy tak kierować dalszą rozmową, by odpowiedzialność za fiasko spadła nie na Francję, ale na stronę przeciwną. Ten cel osiągnął stwierdzając w ostatniej nocie, że wszystko zrobił, co mógł, — resztę zaś musi zostawić p. sekr. Kellogowi.

Tak się kończy i likwiduje ostatnia próba Stanów Zjednoczonych pochwycenia pierwszych skrzypiec w politycznym koncercie świata. Nie jest ona pierwszą, nie będzie też pewnie ostatnią.

W. Z.

Mobilizacja przedwyborcza.

Sanacja rozbija wiece na G. Śląsku.

W niedzielę odbywały się na Górnym Śląsku liczne wiece przedwyborcze, zorganizowane przez Śląski **Katolicki Blok Ludowy.** W paru miejscach, jak **w Siemianowicach, w Chorzowie, w Szarleju,** rozhulana sanacja przy pomocy powstańców oraz urzędników województwa **rozbiła lub usiłowała rozbić wiece.** W Siemianowicach w sukurs sanatorom **przyszli komuniści z Zagłębia Dąbrowskiego.** Sanacja moralna, która na własnych wiecach nie dopuszcza do dyskusji, a wiece Śl. Kat. Lud. Bloku bezwzględnie rozbija, **poniesie odpowiedzialność za ujemny wynk wyborów,** co łatwo się stać może wobec zjednoczonego frontu Niemców. Metody sanacji **nie pozyskają ludu śląskiego.**

Zjazd Ch. D. w Końskiem.

W lokalu świetlicy robotniczej w Końskiem odbył się Zjazd powiatowy Chrz. Demokracji. Referat polityczny wygłosił **dr. T. Mendrys.** Po referacie wywiązała się dyskusja. po której powzięte zostały rezolucje wyrażające zaufanie zarządowi Ch. D. i prezesowi stronnictwa p. J. Chacińskiemu, aprobując dotychczasową politykę Ch. D. **Zebrani przyjęli wreszcie rezolucję akceptującą blok Chrześcijańskiej Demokracji z Piastem.** W następnym punkcie omówione zostały kandydatury poselskie i senackie z okręgów Radom, Opoczno, Końskie.

Listy państwowe N. D.

Zgłoszone przez N. D. pod firmą „Katolicko-Narod. Komitetu“ listy państwowe (nr. 24) do sejmu i senatu obejmują następujące nazwiska:

Na czele listy do sejmu: W. Trąmpczyński, R. Rybarski, Adam Żółtowski, ks. Nowakowski, I. Szebeko b. poseł, Komarnicki. prof. Un. Wil., Gabrjela Balicka b. posłanka, Jasiukowicz, ziemianin, b. pos., Kar. Wierczak b. poseł, Zalewski. przemysłowiec. Osada. pułk. Modelski. Jankowski. Medard Kozłowski, Szermer. prawnik. Śmiechowski, lekarz, Berezowski, b. poseł i in.

Do senatu: St. Głąbiński. Wł. Czartoryski. ziemianin, Jan Załuska, Hipolit Wąsowicz, ziemianin. Szebekówna, b. senatorka. Jaroczewski ziem., Nycz, kolej. Siciński, Stefan Dąbrowski. prof. Un. Pozn. i t. d.

Najtępsza demagogja.

„Stronn. Chłopskie“ (Bryla) ogłasza w „Gazecie chłopskiej“ 10 przykazań. Z tych trzy są następujące:

— „3-cie. Dążcie do takiej zmiany konstytucji obecnej, **aby Prezydenta Rzeczypospolitej wybierał cały Naród** w powszechnem. równem, bezpośredniem i tajnem głosowaniu i aby Senat, jako zbyteczne siedlisko wszelkiej reakcji, **został zupełnie skasowany.**

— 6-te. Pamiętajcie, że chłop bez ziemi będzie zawsze zdychającym nędzarzem, zależnym od obszarnika. kapitalistów i księży. a więc, że **reforma rolna bez odszkodowania** i upaństwowienia lasów jest podwaliną egzystencji i rozwoju klasy chłopskiej.

— 7-me. Pamiętajcie o tem, że **skasowanie konkordatu i rozdział kościoła od państwa** to wyzwolenie klasy chłopskiej z wyzysku i średniowiecznej opieki nad sumieniem i oświatą chłopską“.

Pogratulować panom konserwatystom zgody programowej z Brylem co do wyboru Prezydenta...

„P. B. K.“ na Pomorzu.

Polski blok katolicki (Ch. D. z P. S. L. Piastem) rozwija w okr. Starogard ożywioną działalność. Blok ten urządził cały szereg wieców, zjazdów i zebrań przedwyborczych i cieszy się wśród ludności północnego Pomorza największem zaufaniem.

P. B. K. w Olkuskiem.

W dniu 22 stycznia b. r. zostało zwołane w godzinach popołudniowych we wsi **Okradzionowie** (budynki dworskie) pow. Olkuski. zebranie gospodarzy jak i młodzieży miejscowej. celem poinformowania ich o sprawie niedalekich wyborów.

Po przemówieniu ks. proboszcza **Ignacego** Kowalskiego, który w krótkich lecz dobitnie wypowiedzianych słowach wskazał, jaką drogą powinno się iść, by stworzyć parlament taki, który miałby poparcie wszystkich warstw społeczeństwa, wygłosił odczyt p. t.: **„Młodzież polska z pod znaku św. Stanisława Kostki“** p. Władysław Sujkowski. Referat nagrodzono hucznemi oklaskami. Na prośbę obecnych gospodarzy poinformował p. Sujkowski zebranych, czem są dla nas wszystkich zbliżające się wybory jakie obowiązki ciążą na wyborcach i jak katolicy i Polacy winni głosować.

Zakończył prelegent swe przemówienie gorącym apelem, by „przy urnach wyborczych nikogo nie brakowało“, bowiem ten święty obowiązek musi być spełniony, bo od nas wyborców żąda tego cała Polska!

Trzeba nadmienić, że w zebraniu wzięły udział miejscowe nauczycielki w osobach kierowniczki p. Głuchowskiej, jak i p. Janiny Pankówny oraz p. Przybylski z córką z miejscowego dworu. Nastrój zebrania był poważny.

Uczestnik.

Przedwyborcze zabiegi P. P. S. w Olkuskiem.

W początkach bieżącego miesiąca we wsi Sułoszowa (pow. Olkusz) urzędnik Pow. Kasy Chorych z Olkusza Reczko, urządził z ramienia PPS. wiec przedwyborczy, który jednak nie osiągnął zamierzonych celów. Mówca namawiał zebranych do utworzenia w Sułoszowie, Skale jak i Cianowicach lokalnych Komitetów PPS., lecz skończyło się tylko na dobrych chęciach prelegenta. Przyczyną tego było energiczne wystąpienie p. Stefana Kusia, do którego zwrócono się z ową propozycją. Oświadczył on między innymi, że zgodzi się na utworzenie owych lokalnych komitetów, o ile PPS. wystara się najpierw o zasiłki dla wszystkich bezrobotnych w gminie sułoszowskiej.

W Złożeniu zaś (gm. Pilica) zwołał agitacyjny wiec w domu prywatnym p. Stefan Krawczyk, również urzędnik Kasy Chorych z Pilicy, na którym nawoływał do głosowania na listę PPS. Jednocześnie zapewniał, pragnąc zjednać słuchaczy, że jeżeli większość w Sejmie stanowić będą socjaliści. to „gwarantuje“ (co za szerokie pełnomocnictwa i pewność siebie!) **parcelację majątków ziemskich.** Ale nawet ta obietnica nie przekonała wyborców.

Stojałowczycy idą osobno.

Rada Naczelna Związku Chrześć. Lud. śp. ks. St. Stojałowskiego uchwaliła w dniu 22 bm. w Krakowie wyrazić żal, że sojusz wyborczy między Zw. Ch. L. a Zjednoczeniem p. Bojki został zerwany z winy tego ostatniego. Wobec tego Stojałowczycy postawią własnych kandydatów do Izb w Małopolsce zachodniej i środkowej oraz w wojew. kieleckiem.

Robotnicy w Zawierciu za P. B. K.

W dniu 15 stycznia b. r. odbyło się w Zawierciu walne zebranie **Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Rob. Przem. Włóknistego.** Na powyższe zebranie przybyła generalna sekretarka **H. Piechotkówna,** która wygłosiła referat o konstytucji politycznej i gospodarczej naszego państwa. W końcu swego przemówienia wezwała zebranych **do energicznej współpracy z Polskim Blokiem Katolickim** celem przeprowadzenia do Sejmu i Senatu ludzi uczciwych i prawdziwych katolików. Zebrani nagrodzili przemówienie rzęsistemi oklaskami.

Drugi z kolei przemawiał prezes Rady Okręgowej p. Kluszczyński, który zobrazował stan organizacyjny oraz zdał krótkie sprawozdanie z posiedzeń i prac klubu radnych Ch. D. w Zawierciu.

Zebranie zakończono entuzjastycznie przyjętym wnioskiem o agitację za P. B. K.

Nieudały zjazd miast w Nowym Targu.

W niedzielę odbył się w Nowym Targu zorganizowany przez sanatorów „Zjazd miast“ okręgu nr. 43. Organizował zjazd i referował burmistrz Now. Targu p. Ratajski. do niedawna Piastowiec, obecnie bojkowiec i oczywiście kandydat na posła. Zjazd wypadł mizernie. Wystarczy zaznaczyć, że z sąsiedniego Zakopanego. które jest największem miastem okr. 43, liczącem około 300 kupców, tyluż rękodzielników i przeszło 200 właścicieli pensjonatów, nie zjawił się na zjeździe — nikt!

W dwa dni później zjechał do Zakopanego pewien pan, którego tu nazwiemy panem S. i wezwawszy przedstawicieli mieszczaństwa, strofował ich za niewzięcie udziału w zjeździe. Pan S. zagroził zakopiańskim kupcom i rękodzielnikom represjami, jeżeli nie przyjdą na ponowne zebranie. które się zwoła w tych dniach. a na którem Zakopane „musi“ oświadczyć się za rządem. Zdaniem pana S. Zakopane „musi“ dać na listę rządową 6000 głosów! (wszystkich wyborców jest około 7500).

Przedstawicielowi Sokoła zakomunikowano krótko i węzłowato. że jeżeli zarząd Sokoła udzieli sali na zebranie wyborcze jakiejkolwiek partji, nie popierającej listy rządowej, to Sokół narazi się na utratę koncesji na kinematograf!

P. minister sprawiedliwości milczy.

Protesty przeciw bluźnierstwu „Głosu Prawdy“

Zamieszczaliśmy już dwa protesty publiczno znanych organizacji narodowych i katolickich, zwracające się do ministra sprawiedliwości. Meysztowicza z prośbą i żądaniem interwencji w sprawie bluźnierstwa, popełnionego przez wiersz p. t. „Madonna nędzarzy“, umieszczony w „Głosie Prawdy“.

Obecnie jeszcze 7 organizacji katolickich akademickich oraz 20 organizacji kobiecych wystosowało do ministra sprawiedliwości dwa nowe protesty, domagając się zgodnie z prawem, interwencji oraz, jak każe obyczaj, praktykowany w państwach cywilizowanych, odpowiedzi publicznej.

Dotychczas p. minister sprawiedliwości nie odpowiedział na memorjały polsko-katolickich organizacji.

Gnębienie chrześcijan w Chinach.

Paryż. (PAT.) Jak donosi „Matin“, msgr. **Deguebriant** otrzymał depeszę z Honk-Kongu od msgr. **Derayssac,** biskupa i wikarjusza Apostolskiego w Swatou, zawiadamiającą, że **w wielu miastach chińskich komuniści niemal całkowicie rozgromili miejscowe gminy chrześcijańskie.** Tysiące uchodźców chrześcijańskich, a m. in. misjonarze, którym udało się z trudem uratować życie, **potrzebują obecnie nagłej pomocy w ciężkiem położeniu, w jakiem się znaleźli.**

Jeszcze w sprawie Bibljoteki Kórnickiej.

W odpowiedzi p. Janowi Zamoyskiemu.

W Nr. 306, 312, 314 i 319 „Głosu Narodu“ z listopada ub. r. omówiliśmy historję i bogactwa Bibljoteki Kórnickiej na podstawie odczytu, jaki dyrektor tej Bibljoteki, **p. Dr. Władysław Pociecha** wygłosił w sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie, na zaproszenie krakowskiego Koła Związku Bibljotekarzy i Tow. Miłośników Książki, organizacyj, stanowiących ośrodki ruchu bibljotecznego i bibljofilskiego w Polsce.

Artykuły nasze oparte na źródłowych wywodach dyr. Pociechy zapoczątkowały tak pożądaną dla sprawy dyskusję a wystąpił z nią pierwszy p. Jan Zamoyski, członek Zarządu fundacji Zakłady Kórnickie w Nr. 18 „Głosu Narodu“ z dn. 18 stycznia br. Oświadczenie p. Zamoyskiego jest niestety błędnie ujęte i zawiera szereg zarzutów zupełnie bezpodstawnych. P. Zamoyski zarzuca, że artykuł nasz z 23 listopada 1927 (Nr. 319) podaje wiadomości „mylne i niezgodne ze stanem rzeczy“. Przedewszystkiem musimy tu stwierdzić, że w artykule naszym wspomnieliśmy **o projekcie** utworzenia z Bibljoteki Kórnickiej fundacji narodowej, który to projekt nie wszedł jednak w życie. Szczegóły projektu podaje na podstawie aktów bibljotecznych także i teraz dyr. Pociecha w rozprawie o Bibljotece Kórnickiej w czasopiśmie „Silva Rerum“ Nr. 11 i 12 z listopada i grudnia ub. r., które są w całości poświęcone specjalnie zbiorom kórnickim. Jak z tego projektu wynika, pierwotnie celem Związku Zamoyskich jako Spółki prywatnej miała być „praca dla dobra kraju i oświaty narodowej a przedewszystkiem zabezpieczenie bytu, rozwoju i naukowej działalności Bibljoteki Kórnickiej“, na który to cel jak przewiduje projekt, przeznaczali fundatorowie połowę czystych dochodów ze swoich majątków. Projekt ten nie wszedł w życie, gdyż wiadomo, że fundacja kórnicka nie została założona przed wojną, a wprowadzono ją w życie po wojnie na podstawie ustawy sejmowej z 30 lipca 1925. Natomiast przed wojną został założony Związek Zamoyskich, którego cele są nam znane z drukowanego statutu tego Związku, a w którym niema już mowy o fundacji kórnickiej. Niemniej jednak w myśl pierwotnego projektu zobowiązali się fundatorowie aktem z r. 1912 do powierzenia opieki nad zamierzoną fundacją Wydziałowi Związku Zamoyskich. Projekt pierwotny założenia fundacji pod firmą Związku Zamoyskich jest o tyle charakterystyczny, że stwierdza, iż fundatorowie uważali Bibljotekę Kórnicką za najważniejszą część zamierzonej fundacji, skoro przeznaczali na ten cel połowę czystych dochodów ze swoich majątków. Potwierdzają to i inne projekty, jak np. niecytowany przez nas a wymieniony zarówno na odczycie jak i w rozprawie dyr. Pociechy projekt utworzenia Tow. akc. pod firmą Skarbiec Bibljoteki Kórnickiej itd. W sprostowaniu swem p. Zamoyski pomieszał więc dwie różne rzeczy: projekt założenia fundacji pod nazwą Związku Zamoyskich z powołaną istotnie do życia w r. 1910 organizacją narodowo-społeczną, której nadano nazwę Związku Zamoyskich.

P. Zamoyski zarzuca dalej autorowi artykułu Nr. 319, że twierdził, jakoby Bibljoteka była osobną narodową fundacją. Otóż musimy zaznaczyć, że zarzut ten jest niezgodny z prawdą, gdyż w powyższym artykule wymienialiśmy wyraźnie Bibljotekę jako jeden z zakładów kórnickich; o innych zakładach nie wspominaliśmy, gdyż artykuł nasz dotyczył wyłącznie Bibljoteki Kórnickiej a nie całej fundacji.

Natomiast w podawaniu przez nas składu osobowego Kuratorjum Fundacji zaszło o tyle nieporozumienie, że wymieniliśmy także tych członków Kuratorjum, którzy obecnie funkcji tych nie sprawują, tj. prof. Dr. Kutrzebę, generalnego sekretarza Polskiej Akademji Umiejętności i prof. Kostaneckiego. Przy tej sposobności należy podkreślić, że prof. Kutrzeba i prof. Kostanecki jako członkowie Kuratorjum położyli wybitne zasługi około uruchomienia Bibljoteki Kórnickiej, toteż przedwczesne ustąpienie ich, którego powody wartoby poznać jest tem bardziej ubolewania godnem, że zwłaszcza prof. Kutrzeba jest pierwszorzędnym znawca spraw bibljotecznych, wydawniczych i archiwalnych. Jego współpraca w okresie organizacji Bibljoteki dawałaby gwarancje uwzględnienia w jak najszerszych granicach najistotniejszych potrzeb Bibljoteki i postawienia jej na odpowiednim poziomie naukowym. A stwierdzić tu musimy ponownie wbrew oświadczeniu p. J. Zamoyskiego, że Bibljoteka stoi obecnie na rozdrożu i niema zabezpieczonego bytu i dalszego rozwoju. Twierdzenie nasze popieramy faktem, że ustawa sejmowa wymienia tylko ogólnikowo Bibljotekę wśród celów, nie określając dokładnie jej stanowiska w ramach fundacji i nie zabezpieczając jej podstaw finansowych przez oznaczenie chociażby w przybliżeniu wysokości sum, jakie z czystych dochodów fundacji powinny przypadać w udziale Bibljotece. Że obawy nasze były uzasadnione, to stwierdza sam p. Jan Zamoyski podając, że w r. 1926/7 wydano na Bibljotekę Kórnicką 22.191 zł 43 gr. Jest to tak śmiesznie mała suma, zwłaszcza w pierwszym roku organizowania się Bibljoteki na nowych podstawach, że mówi sama za siebie. Dla informacji p. Zamoyskiego podajemy, że władze Bibljoteki publicznej w Warszawie w normalnym roku budżetowym 1927/8 preliminowały na jej cele 279.000 zł, a dodać należy, że Bibljoteka ta wynosi ca 111.000 tomów i jest co najwyżej równorzędną Bibljotece Kórnickiej, która pod względem naukowo-wydawniczym stała zawsze w rzędzie pierwszych bibljotek polskich, a jej poprzedni właściciele łożyli na nią miljonowe sumy. A przecież fundacja Kórnicka, obejmująca około 20 000 hektarów ziemi, stanowi olbrzymi majątek i przy racjonalnej gospodarce powinna przynosić również miljonowe dochody.

P. Zamoyski wspomniał, że Bibljoteka Kórnica „ma zabezpieczony byt i rozwój przez coroczne przydzielanie na jej cele funduszów w budżecie przez Kuratorjum zatwierdzonym“. Ażeby otrzymać ścisłe informacje w tej sprawie, zwróciliśmy się do dyrektora Bibljoteki Kórnickiej p. Dr. Pociechy z prośbą o przesłanie nam wykazu uchwalonych przez Kuratorjum fundacji od 30 lipca 1925 r. funduszów na cele bibljoteczne. Według informacji p. dyr. Pociechy, pierwszy budżet Bibljoteki w wysokości 30.000 zł uchwaliło Kuratorjum fundacji w grudniu 1925 na skutek energicznego wystąpienia p. prof. Kutrzeby, jednak budżet ten nie został zużytkowany, ponieważ Bibljoteka Kórnicka nie została uruchomiona w przewidzianym terminie. Od tego czasu Kuratorjum fundacji jeszcze żadnego budżetu nie uchwaliło, tak, że Bibljoteka mogła egzystować tylko dzięki szczupłej dotacji przydzielanej jej prowizorycznie przez Zarząd fundacji. Również, jak sam p. Zamoyski stwierdza, statut Bibljoteki do tej pory nie został zatwierdzony przez Kuratorjum, co uniemożliwia już od kilku lat racjonalny rozwój tej Instytucji.

P. Zamoyski wspomina również, że przez Zarząd Fundacji została zaproszona „Rada Bibljoteczna, która wskazywać ma naukowy kierunek pracy i porządek przyszłych wydawnictw“. Nieznamy bliżej składu Rady, bylibyśmy jednak bardzo ciekawi dowiedzieć się, czy i jej członkowie zajmują to samo stanowisko co i p. Jan Zamoyski w tak doniosłej dla dobra ogólno-narodowego sprawie Bibljoteki Kórnickiej. Toteż wdzięczni jesteśmy p. Zamoyskiemu, że przez otwarcie dyskusji, jako członek Zarządu fundacji Zakłady Kórnickie, wypowiedział się po raz pierwszy oficjalnie, jakie stanowisko zajmuje odnośnie do Bibljoteki a tem samem dał sposobność szerszym kołom społeczeństwa do zabrania głosu w tej aktualnej kwestji.

Stanisław Lipecki.

Na ziemiach Rzpltej.

Parafje marjawickie wracają na łono kościoła katolickiego.

Z Łodzi donoszą nam o powrocie do Kościoła katolickiego dwóch parafij marjawickich, które przed kilkunastu laty dzięki poparciu rządu rosyjskiego liczyły dość dużą ilość członków. W ciągu ubiegłych lat szeregi „wiernych“ potężnie się przerzedziły; 4 stycznia br. przyjechał do Łodzi ks. Marks, były twórca parafij marjawickich w Łodzi, który powrócił na łono Kościoła kat. już w roku 1913. Po ustaleniu listy nawróconych, przyjął ich z powrotem do Kościoła katolickiego.

Kwestją nierozwiązaną pozostała tylko sprawa nieruchomości, znajdujących się w ręku nielicznych marjawitów. Nieruchomości te przepisał ks. Marks aktem rejentalnym w 1926 roku na rzecz rzymsko-kat. parafji św. Krzyża na skutek prośby obu nawróconych parafij. — Oporna jednak garstka marjawitów nie chciała ustąpić. Wniesiono więc sprawę o ich eksmisję do sądu, który ma wydać wyrok 26 stycznia.

Bandyci pobili kapłana.

Z Łodzi donosi „Polonia“ o zbrodniczym napadzie na kapelana ks. Olesińskiego. Napadło nań dwóch opryszków, którzy z okrzykiem: „I on był przeciw Rydzewskiemu“, poczęli bić ks. Olesińskiego, przyczem strzaskali mu binokle tak, że szkło wciśnięte zostało w oko, co grozi utratą wzroku. Jak wiadomo, Rydzewski był jednym z morderców prezydenta łódzkiego, Cynarskiego, i został skazany na śmierć.

Teraz oni na ławie oskażonych.

„Głos Prawdy“ przed sądem.

Pisaliśmy o epilogu głośnego procesu o nadużycia w warszawskim urzędzie śledczym; oskarżeni Kurnatowski i towarzysze zostali uniewinnieni, a co zatem idzie, „Głos Prawdy“, jako główny inspirator oskarżeń wyszedł z procesu skompromitowany. Dziś właśnie rozpoczyna się drugi proces, który pozostaje w związku ze sprawą warszawskiego urzędu śledczego. Na ławie oskarżonych zasiądą: p. R. Wojnicz, autor „rewelacji o działalności urzędu śledczego“ oraz p. W. Stpiczyński, redaktor „Głosu Prawdy“, który rewelacje te zamieścił. Przeciwko obu występują zaatakowani funkcjonarjusze urzędu śledczego z Kurnatowskim na czele.

—ooo—

BESTJALSKA MACOCHA. Sąd warszawski skazał niejaką Bittnerową za znęcanie się nad 10-letnim pasierbem na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata. Wyrodna macocha przykuwała chłopaka łańcuchem do podłogi i przetrzymywała go całemi dniami bez jedzenia oraz biła go.

Z całego świata.

Jadowity głos pruski.

Na zwołanem przez Heimatsdienst zebraniu politycznem w Gdańsku, ks. prał. Ulitzka z Raciborza oświadczył, że **przez przyłączenie Pomorza do Polski, Gdańsk podzielił los Górnego Śląska.** Decyzje w sprawie Śląska były umyślnie fałszowane. **Tak pod względem historycznym, gospodarczym jak i kulturalnym Śląsk Górny jest częścią macierzystą Niemiec. Owe 400.000 głosów, które padły za Polską, zdobyto terrorem.** Dziś głosowałoby na rzecz Niemiec 80 do 90 proc. ludności.

Republika murzyńska funduje klasztor katolicki.

Z Monrowji donoszą, że tamtejszy zarząd miasta, składający się przeważnie z Murzynow, jeszcze pogan lub protestantów, uchwalił na ostatniem zebraniu subwencję 150 L na budowę klasztoru i wyższej szkoły dla dziewcząt dla tamtejszych zakonnic katolickich. Jest to znamienne wobec dawniejszej postawy rządu dotychczas obojętnie, o ile nie wrogo do pracy misyjnej się odnoszącego. Dnia 2 bm. objął urzędowanie nowy prezydent Rzeczypospolitej Liberyjskiej, Wesley Too, katolik, kawaler orderu św. Grzegorza, świeżo przez Ojca św. Piusa XI odznaczony. („Fides“).

—ooo—

MARYNARZOM NIE WOLNO SIĘ ŻENIĆ. Generał amerykański, dowodzący korpusem ekspedycyjnym w Nicaragui, zwrócił się do biskupa Grenady z prośbą, by zabronił podwładnemu sobie duchowieństwu błogosławienia małżeństw pomiędzy mieszkańcami kraju a marynarzami amerykańskimi. Biskup przychylił się do prośby generała i wyjaśnił w liście skierowanem do duchowieństwa, że dziewczęta wychodząc za marynarzy, narażają się na porzucenie, gdyż oni nie mają stałego miejsca pobytu, ani nie posiadają dostatecznych środków na utrzymanie ogniska rodzinnego. Wobec tego na małżeństwa tego rodzaju nie zezwala.

CHIŃCZYCY TEŻ CHCĄ ZDOBYĆ REKORD LOTNICZY. Powieściopisarz chiński, major Tien Lai Hung, który studjował na uniwersytetach chińskich, amerykańskich i angielskich, oświadczył przedstawicielom prasy, że udało mu się zebrać sumę 120.000 dolarów na sfinansowanie lotu transatlantyckiego. Lotu dokona na samolocie, zaopatrzonym w trzy motory.

ZNÓW NOWA METODA ODMŁADZAJĄCA. Asystent chirurga wiedeńskiego dra Lorentza, dr. K. Doppler, miał zastosować wobec 200 osób mężczyzn i kobiet ze świetnym wynikiem nową metodę odmładzania. Kuracja odbywa się bez dotychczas stosowanych operacyj i polega na pędzlowaniu pewnych nerwów jakąś substancją wynalezioną przez dra Dopplera.

Przed procesem o mord na śp. Sobińskim

Rewelacje o Ukr. Organ. Wojskowej.

Dzisiaj rozpoczyna się we Lwowie wielki proces o szpiegostwo oraz o mord, dokonany na ś. p. kuratorze Sobińskim. Oskarżonych jest 177, w tem 5 kobiet. Wywodzą się oni z Ukraińskiej Organizacji Wojskowej.

Z licznych spraw karnych, które przesunęły się w ostatnich latach przed lwowską prokuraturą, wynikało, że dziełem tej organizacji był zamach Stefana Fedaka na naczelnika Państwa Polskiego Piłsudskiego, w dniu 5-go września 1921 r. we Lwowie, dalej w okresie przed wyborami do sejmu w r. 1922 serja zamachów sabotażowych na objekty kolejowe i budynki policyjne, palenie zabudowań gospodarczych i zbiorów rolnych właścicieli ziemskich i kolonistów polskich, zamachy na ruskich kandydatów na posłów.

Przed rokiem główny nacisk w Ukr. Org. Wojsk. położono na **akcję szpiegowską i terror indywidualny. Jego to wynikiem był mord na kuratorze Sobińskim.**

Centralą organizacji był Berlin. Wskazują na to listy, nadsyłane z Berlin—Charlottenburg (znajdujące się w aktach sądu krakowskiego). **Listy te zawierają instrukcje pracy szpiegowskiej, ocenę nadesłanych z Polski dokumentów i wiadomości,** zdobytych przez organizację, oraz decyzje co do wypłat pieniężnych za poszczególne dokumenty. **Centrala ta stała w pierwszym rzędzie na usługach wywiadu niemieckiego.**

Wszystkie dokumenty były fotografowane trzykrotnie, a to dlatego, **że fotografje te sprzedawała organizacja Niemcom, Litwie i Rosji. Zadaniem organizacji tej jest dalej niszczenie majątków polskich, okradanie skarbu Państwa i usuwanie ze świata niektórych osób, które się wrogo odnoszą do sprawy ukraińskiej.**

Hodurowcy zwołują synod.

„Rola Boża“ donosi: „Ks. bisk. Hodur porozumiewa się z kierowniczymi czynnikami w Polsce, tak duchownymi, jak świeckimi celem zwołania Synodu polskiego, narodowego katolickiego kościoła do Warszawy. Składają się na zwołanie podobnego zgromadzenia różne przyczyny, ale najważniejsze są następujące: 1) Szybki(?) rozrost narodowego kościoła w Polsce i potrzeba praw odpowiadających miejscowym stosunkom. 2) Potrzeba ściślej określonego stosunku polskiego narodowego katolickiego kościoła w Ameryce do polskiego narodowego kościoła w Polsce i odwrotnie. 3) Wybór a względnie zatwierdzenie kierownictwa polskiego narodowego kościoła w Polsce. 4) Omówienie głównych religijnych i społecznych zasad polskiego narodowego kościoła. 5) Omówienie obrzędowych zmian, liturgicznych szat, ksiąg itp. 6) Wyjaśnienie stosunku polskiego narodowego kościoła do innych wyznań chrześcijańskich“.

Rzeczy ciekawe.

Poczta amcrykańska przykładem dla Europy.

Onegdaj powrócił z międzynarodowej konferencji radjowej w Waszyngtonie radca czechosłowackiego ministerstwa poczt i telegrafów dr. Strnad. W czasie swego pobytu na konferencji zapoznał się on dokładnie z urządzeniami pocztowemi w Ameryce.

— Pierwsze wrażenia—opowiada—które odniosłem przy lądowaniu w New-Jorku, były związane z pocztą. Urzędnicy towarzystw telegraficznych rozdawali na molo pasażerom depesze, lub też zabierali od nich telegramy, by je zanieść do agentur telegraficznych.

Następnie zadziwiłem się niezmiernie, gdy usłyszałem, że to 7-mio miljonowe miasto posiada tylko 50 urzędów pocztowych. Wkrótce jednak przekonałem się, że te 50 urzędów zupełnie wystarczają, tembardziej, że telegraf i telefon znajduje się w rękach prywatnych. Agentury pocztowe posiadają również sklepy prywatne. O doniosłości pracy poczty świadczy ilość listów w głównym urzędzie pocztowym Chicago. Wynosi ona dwa miljony listów, a niekiedy dochodzi do 6 miljonów dziennie.

Poczta jednak w Ameryce pracuje z deficytem. Przyczyną tego są bardzo niskie opłaty, które wynoszą 2 centy amer. od listu czy kartki. Zauważyć można również jak bardzo oszczędza się tam materjał ludzki. Listonosz kładzie pocztę do skrzynek prywatnych, albo też na progu domu. Rozpowszechnioną jest ponadto poczta pneumatyczna.

Telegraf jest znacznie częściej używanym środkiem komunikacyjnym aniżeli w Europie; znajduje się on w ręku kilku wielkich przedsiębiorstw prywatnych, które rozporządzają siecią własnych linij i kabli. **Western Union przepuszcza w swym gmachu około 250 tysięcy telegramów dziennie.**

Również i telefon znajduje się w posiadaniu prywatnem. New-Jork liczy dwa miljony abonentów telefonicznych. Połączenia międzymiastowe są tak rozbudowane, że **rozmowy do odległości 3.000 kilometrów otrzymuje się natychmiast,** podczas gdy przy dłuższych odległościach nie czeka się dłużej aniżeli 10—18 minut.

Imponująco przedstawia się w Ameryce radjostacja. Do niedawna jeszcze panował w tej dziedzinie zupełny chaos. Dopiero ujęcie sprawy przez rząd, uregulowało stosunki. **W Stanach Zjednoczonych jest 700 stacyj nadawczych, z czego w samym New-Jorku 35.** — Wszystkie te stacje są czynne w ciągu dnia, wcale sobie nie przeszkadzając.

Zeppelinem w 13 dniach naokoło świata.

Dr. Eckener o swoich planach.

W świecie naukowym istnieją dwa obozy w poglądach na przyszłość komunikacji powietrznej, jeden z nich wypowiada się za samolotami, tj. dokładniej mówiąc aeroplanami, drugi zaś obóz twierdzi, że przyszłość należy przedewszystkiem do okrętów powietrznych, opartych na wzorze, który stworzył Zeppelin, i jego następcy.

Do tych ostatnich zalicza się dr. Eckener, który obecnie pracuje w olbrzymich zakładach zeppelinowych nad jeziorem Bodeńskiem w Friedrichshafen nad wykończeniem największego z dotychczas wybudowanych Zeppelinów.

Ten nowy olbrzym przezwany „L. Z. 127“ będzie posiadał 235 m. długości, 33.5 m. wysokości, 105 tys. metrów sześć. pojemności i 2.650 P. S. Będzie on już gotów pod koniec kwietnia lub na początku maja.

W wywiadzie, udzielonym prasie niemieckiej, dr. Eckener oświadczył, że rozwój przemysłu zeppelinowego kroczy w Niemczech zwycięsko naprzód, mimo kontroli francusko-angielskiej nad zakładami we Friedrichshafen. Na budowę Zeppelina „L. Z. 127“ znaleźli Niemcy środki ze składek publicznych, organizując tak zwaną „Zbiórkę Zeppelin-Eckener“.

W porównaniu z konstrukcją poprzedniego Zeppelina, na którym Eckener dokonał lotu do Nowego Jorku, obecny olbrzym wybudowany będzie na zasadach bardziej udoskonalonych. Przedewszystkiem więc będzie się żywił nie benzyną, lecz specjalnym gazem.

Po dokonaniu próbnych lotów nad jeziorem Bodeńskiem, następnie nad całemi Niemcami, a w końcu nad Skandynawją dr. Eckener przedsięweźmie lot transatlantycki. Celem podróży będzie Lakehurst najlepsza przystań lotnicza Stanów Zjednoczonych. Po krótkim tam pobycie, Eckener powróci niezwłocznie do Friedrichshafen, gdzie przystąpi do opracowania lotu naokoło świata, w przeciągu, jego zdaniem, 14 dni.

W tym też celu zamierza wybudować dwie przystanie Zeppelinowe w odstępach 10 tys. km., a mianowicie we Władywostoku i Los Angelos. Stany Zjednoczone przyobiecały już swoją pomoc w tem przedsięwzięciu. Byłyby więc trzy etapy podróży: Niemcy—Władywostok, Władywostok—Los Angelos (Vancouver) i Los Angelos—Friedrichshafen.

Dr. Eckener podkreśla, iż w prasie zagranicznej podane były informacje jakoby Zeppelin „L. 127“ miał być odsprzedany po wykończeniu Hiszpanji. To jest jednak nieprawdą. Nowy Zeppelin pozostanie własnością Niemiec.

—: § :—

Fotografja w ciemności.

Fizykowi angielskiemu udało się skonstruować aparat, którym można dokonywać zdjęć fotograficznych w ciemności.

Konstrukcja tego aparatu opiera się na właściwościach promieni infra-czerwonych. Promienie, jak wiadomo posiadają własności cieplne. Cała trudność polegała dotychczas na tem, aby zjawiska cieplne towarzyszące działaniu promieni pozaczerwonych zmienić na zjawiska świetlne. Oczywiście zjawisk tych nie przyswaja sobie ludzkie oko, które rozróżnia tylko barwy tęczy od fioletowej do czerwonej. Skonstruowano więc aparat posiadający kliszę czułą na zjawiska świetlne powstałe z promieni pozaczerwonych.

Aparaty umieszczono w zupełnie ciemnym pokoju. Następnie przez wąski otwór wpuszczono promienie poza-czerwone. W kilka sekund w aparacie zjawiły się odbitki przedmiotów znajdujących się w pokoju.

O ile dotychczasowe doświadczenia okażą się dokładne, wynalazek ten odda ludzkości nieocenione przysługi.

Polskie nazwy w geografji światowej.

W geografji istnieje pewien zasób polskich nazw geograficznych, który powstał w związku z odkryciami geograficznemi, dokonanemi przez Polaków, lub jako pomniki wdzięczności, wystawione przez inne społeczeństwa narodowi polskiemu. W rzędzie nazw geograficznych tego typu jedna tylko uzyskała rozgłos światowy. Jest to nazwa **góry Kościuszki** w Australji. Nazwę tę stworzył słynny badacz Australji z połowy XIX. st. **Strzelecki,** którego zasługi naukowe z kolei uczcili Anglicy w tejże Australji, nazywając jego imieniem jedną górę i potok. Ujawniono również w Atlasie nazwę gór **Domeyki w** Chile, gór **Czerskiego** w dziedzinie Bajkału, jako też powszechnie już znaną nazwę **gór Przewalskiego** w Azji Środkowej. W Afryce odnaleziono nazwę **fortu** Motylińskiego w Saharze, nadaną przez Francuzów jednemu z polskich komendantów wojsk kolonjalnych. Na mapce Kilimandżaro jest trasa ekspedycji Jakubskiego. Najwięcej nazw związanych z Polską znajduje się w Ameryce Półn.: więc w archipelagu Alaski występują **wyspy Kościuszki, Zaremby, Wojewódzkiego, w Stanach Zjedn. mnóstwo miejscowości, związanych z im. Pułaskiego,** nadto **znajduje się cały szereg Warszaw** (Warsaw).

Dzieje perfum.

Ogólnie twierdzą, że perfumy poczęto wyrabiać po raz pierwszy we Francji. Okazuje się jednak, że były one znane jeszcze w czasach starożytnych. Już na 1600 lat przed nar. Chr. królowa Egiptu Hatsena posłała sługi do kraju Pontu, skąd przywieziono jej między innemi trzydzieści drzew do wyrobu pachnideł.

Pismo święte podaje, że Judyta, gdy szukała Holofernesa, namaściła się tak bardzo wonnościami, że już więcej jej skóra przyjąć nie mogła.

Perfumy cieszyły się również wzięciem i u Greków; nadużywano ich zresztą do tego stopnia, że Solon, prawodawca Sparty, wydał zakaz sprzedawania wonnych olejków.

Także i Rzymianie byli wielkimi miłośnikami perfum, używając ich nawet w kąpieli.

W czasach średniowiecznych perfumami maskowano trucizny. W owym czasie znano już nawet pachnące naszyjniki, rękawiczki i książki.

Dzisiaj więcej niż kiedykolwiek kobiety lubią otaczać się atmosferą wytwórczości; fabrykanci dokładają przeto wszelkich starań, by wyszukiwać coraz to nowe wonie.

Skąd się wziął widelec?

Chociaż sam kształt widelca znany już był w starożytności, czego najlepszym dowodem choćby trójząb Neptuna — to jednak jako narzędzie, pomagające przy jedzeniu został on zastosowany pod koniec wieku XVI.

Jeszcze co do r. 1598 kroniki donoszą, że prześliczna księżna de Beaufort jedną rękę podała siedzącemu obok niej przy stole królowi Henrykowi IV, a palce drugiej zatopiła w półmisku, by sięgnąć pokarmu. Najlepszy to dowód, że przed trzystu laty zgórą w najwytworniejszych nawet towarzystwach rolę obecnego widelca zastępowały palce.

Wprawdzie w spisie inwentarza ściśle mówiąc serwisów stołowych, widelec wymieniany bywa już w XIV stuleciu w bardzo wielu znakomitych domach, lecz w mizernej w stosunku do łyżek i nożów ilości, bo po jednym czy dwu widelcach na cały dom. Sporządzano je wtedy ze srebra lub złota.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, zwyczaj używania widelca podczas jedzenia powstał na wyrafinowanym cesarskim dworze Bizancjum, skąd powoli dostał się do Włoch, a w początkach XVII stulecia zwyczaj ten z Włoch przejęły Francja, Anglja, a może i Niemcy. Pierwsze próby używania widelca wypadły nad wyraz komicznie; ludzie nie umieli go trzymać, toteż brany pokarm bardzo często zamiast do ust, trafiał znowu na talerz.

Zegarek w mózgu człowieka.

Spotykamy nieraz ludzi, którzy zapytani o godzinę, orjentują się zupełnie dobrze, w czasie, nie patrząc na zegarek.

Ta świadomość czasu nie zawodzi ich nawet w czasie snu. Jeśli taki człowiek postanowi np. wstać jutro o godzinie 5 rano, to napewno zerwie się on w tym czasie, jak gdyby zbudzony budzikiem.

Ostatniemi czasy instytut psychologiczny w Genewie zajmuje się poważnie tem ciekawym objawem podświadomości. W tym celu zbadano około stu osób, z których odrazu wyeliminowano 40 jako nienadających się do badań. Z pozostałych zaś 60, osiem wykazało niezwykłą zdolność odgadywania czasu. Mogły one na żądanie komisji budzić się o oznaczonym czasie, mimo to, że w pokoju umieszczono budziki, które ich fałszywie informowały o czasie.

Sport.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE W KRNICY.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Krynicy zapowiadają się nader interesująco, ze względu na udział grupy szwedzkiej, składającej się tak z zawodników cywilnych, jak i wojskowych, przyczem będą to zawodnicy olimpijscy. Program zawodów, które odbędą się w dniach 28 i 29 bm. przedstawia się następująco: Sobota g. 10.30: bieg główny na dystansie 18 km. dla starsyzch w klasach I. II i III. O godz. 11 odbędzie się bieg młodszych na przestrzeni 8 km. i wreszcie o godz. 11.15 bieg pań w I i II klasach. W niedzielę o godz. 12 odbędzie się konkurs skoków w klasach I, II i III, oraz dla juniorów — na nowowybudowanej wielkiej skoczni. Ponadto odbędzie się bieg młodzieży. Zwycięstwo w biegu złożonym (bieg i skoki) zadecyduje o mistrzostwie.

—oo—

Co sportowiec wiedzieć powinien?

Austrjacy znieśli bojkot Czechów. Na wczorajszem posiedzeniu Austrjacki Związek Piłki Nożnej zniósł bojkot drużyn piłkarskich Czechosłowacji. Na temże posiedzeniu uchwalono, że zawody piłki nożnej pomiędzy Austrją i Jugosławją odbędą się w dniu 6 maja, w Wiedniu.

Nowy niemiecki rekord pływacki. Panna Reni Erkens ustanowiła na zawodach pływackich w Ruhrort nowy rekord niemiecki w pływaniu stylem dowolnym, wykazawszy na dystansie 200 m. czas 2 min. 47.9 sek.

Wspaniały skok narciarski Szwajcara. Na zawodach skoków narciarskich w Pontresina Szwajcar Trojani wykonał ustany skok narciarski 72 m., co jest nowym rekordem tej skoczni. W ogólnej klasyfikacji atoli zwyciężyli Niemcy, z następującym wynikiem: Rücknagel, nota 17499 (Niemcy). Kratzer 17041 (Niemcy) i Trojano 16533 (Szwajcarja).

Wende mistrzem Czechosłowacji na rok 1928. W obecności 5000 widzów rozegrane zostały mistrzostwa narciarskie Czechosłowacji, w miejscowości Pustarna w Beskidach. Skoki w klasie I: Wende (HDW) 27. 38 i pół. 28 m., Bim (SWAZ) 24. 35. 35 i pół. Wondrak (SWAZ) 25. 30 i pół. 32 i pół m. Startowało 11 narciarzy. W biegu kombinowanym w klasie I pierwsze miejsce zajął Wende, dalej: W. Buchberger, Bim, Burkert, w II klasie: Wagner, w klasie senjorów: Krnal (SWAZ).

Nowy zarząd Warty poznańskiej. Na wczorajszem walnem zebraniu K. S. Warta (Poznań), po przyjęciu sprawozdania ustępującego zarządu, dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem został dr. Kucharski, wiceprez. Broniarz, H. Kruszewski.

—oo—

Wystawa obrazów St. Fabjańskiego

Na obecnej wystawie w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych, jedyną godną uwagi salą jest ta, gdzie St. Fabjański pomieścił swój dorobek artystyczny ostatnich lat. Stanisław Fabjański jest dziś jednym z tych nielicznych, powiedzmy: ostatnich artystów, którzy nie szarpią nerwów swoich, ani też bliźniego, w pogoni za oryginalnością i tanim efektem, a jednak zastanawiają silną indywidualnością. Zawsze świetny rysunek, bardzo harmonijny koloryt i subtelne rzucenie światłocieni — oto wybitne cechy jego formy, zdradzającej dobrą tradycję szkoły Łuszczkiewicza, Szynalewskiego, Cynka, Löflera, a nadewszystko Jana Matejki. Soczystość tonów i mistrzowskie rozprowadzanie ich, zdradzają studja Fabjańskiego w monachijskiej pracowni profesora Wagnera.

Treść obrazów Fabjańskiego jest bardzo różnorodna. Artysta dawał nam przecież kiedyś dzieła o temacie rodzajowym, wzruszające, serdeczne, bo nasze, rodzime — choćby wspomnieć tylko sławny tryptyk p. t. „Za wiarę ojców“ lub „W rekruty“. Jako świetny pejzarzysta dał się poznać Fabjański we „Wschodzie słońca“, „Klasztorze zwierzynieckim“ oraz „Moście podgórskim“, a jako portrecista — szeregiem płócien pierwszorzędnej wartości.

W ostatnich latach ukochał Fabjański architekturę Starego Krakowa. Jeżeli Tondos w akwarelach daje nam ciszę zaspanej architektury podwawelskiego grodu; jeżeli Wyczółkowski tę ciszę obudził i pokazał nam potęgę stylu, krzyk, bogactwo i przepych struktury; jeżeli Wyspiański oczarował nas słowiańską wizją u stóp piastowego dworzyszcza, albo tam, gdzie Skałka stoi nad wiślaną wodą; jeśli Fr. Turek umiał podpatrzyć zadumę i smutek krakowskiego ghetta — to Fabjański, który oto godnie stanął w szeregu malarzy Starego Krakowa, daje nam zupełnie coś nowego. Jego „Krakowskie płótna“ to przedewszystkiem głęboka noc majacząca sylwetami starej architektury, noc idąca w mrokach ponurych i światłach niepewnych i drżących pod murami Wawelu, nad Wisłą, u bram kościoła św. Barbary, w prześlicznych zaułkach naszego miasta... romantyczne spojrzenie, ciche zamyślenie i serdeczne umiłowanie pustki, tu właśnie, gdzie głos jedynie może mieć wielka i święta przeszłość i — talent artysty...

Obok motywów architektonicznych, wystąpił Fabjański na obecnej wystawie z szeregiem pejzaży, z których na pierwszy plan wysuwa się kapitalna „Sosna“, ogniskująca w sobie wszystkie wartości twórcze artysty: świetny rysunek, ekspresję i harmonję tonu, oraz wielkie zrozumienie i odczucie przyrody..

* * *

Resztę sal wystawowych zajęły prace Malickiego, Markowicza i innych.

Br. Zaleski.

Słusznie. — Kochasz mnie bardzo? — Ależ naturalnie! — I wskoczyłbyś dla mnie w ogień lub do wody? — Wiesz, kochana, powinnaś była właściwie wyjść za strażaka!

FUNDUJMY

zbiorowe lub pojedyncze cegiełki na odnowienie wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie z przeznaczeniem na zakład wychowawczy. Po wpłaceniu kwoty 200 zł także dowolnemi ratami, każdy fundator otrzyma stosowne potwierdzenie a nazwisko jego wyryte będzie na **marmurowej płycie w kościele na wieczną rzeczy pamiątkę,** nadto ogłoszone zostanie w dziennikach.

Zgłoszenia do Komitetu odnowienia wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie, ul. Dietla 30, lub przez Pocztową Kasę Oszczędności na konto Komitetu Nr 405.054.

Co słychać w Krakowie?

Otwarcie izby harcerskiej w Podgórzu.

Staraniem Koła Przyjaciół IV m. drużyny harcerskiej w Podgórzu, a zwłaszcza dzięki zabiegom P. Dyr. Karola Kostki, oraz życzliwości p. Bajorskiego. dyrektora Małopolskiego Związku Mleczarskiego i poparciu Magistratu m. Krakowa, hufiec harcerski w Podgórzu, otrzymał do swej dyspozycji izbę, której otwarcie i poświęcenie odbyło się w niedzielę dn. 22 bm., przy licznym współudziale rodziców i sympatyków harcerzy.

Poświęcenia dokonał ks. Proboszcz **dr. Józef Niemczyński**, podnosząc w swem przemówieniu doniosłość ruchu harcerskiego dla społeczeństwa. Następnie przemawiali **p. prof. Piotr Liszkowicz** imieniem hufca podgórskiego, **p. dyr. Jan Friedberg** imieniem gimnazjum VI oraz Kół Przyjaciół obu drużyn, **p. Preiss** imieniem komendy hufca krakowskiego, oraz **p. dyr. Karol Kostka**, życząc licznie zebranej młodzieży harcerskiej owocnej i pożytecznej pracy dla społeczeństwa i państwa.

Kto może posiadać broń palną?

Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło, aby pozwolenia na posiadanie broni palnej, małokalibrowej, używanej do celów sportowych, jak również amunicji, były wydawane **bez trudności**, o ile starający się o broń dają dostateczną rękojmię, że nie użyją jej do celów niedozwolonych. Nieletnim pozwolenia mogą być wydawane **tylko za poręczeniem lub na odpowiedzialność rodziców lub opiekunów.**

Wymieniona broń może być używana w zasadzie **tylko do strzelania do tarczy.** Używanie jej w innym celu i w inny sposób bez wypełnienia ogólnych warunków, dotyczących używania broni, nie jest dopuszczalne. Noszenie broni poza strzelnicą lub poza domem dozwolone jest tylko w futerale i nienabitej. Wyjątek stanowią zwarte oddziały przysposobienia wojskowego, prowadzone przez wojskowych lub dowódców, zatwierdzonych przez władze wojskowe.

Żłóbki dla niemowląt.

Art. 15 ustawy z 2 lipca 1924 postanawia między innemi, że w zakładach, gdzie pracuje **ponad 100 kobiet, winien przedsiębiorca utrzymywać żłóbek dla niemowląt,** zaś na mocy zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 5-go sierpnia 1926, termin wejścia w życie wymienionego postanowienia **nie może być późniejszy aniżeli 29 lipiec 1928.** Po upływie tego terminu winny zatem zakłady, zatrudniające ponad 100 kobiet, nie wliczając młodocianych w wieku 15 lat do skończenia 18 lat, przystąpić do urządzenia i utrzymywania żłóbków dla niemowląt. Uruchomienie żłóbka może nastąpić tylko po uprzedniem stwierdzeniu przez inspektora pracy w porozumieniu z władzą administracyjną I instancji (lekarz powiatowy), że lokal, urządzenie i personal żłóbka odpowiadają warunkom higjeniczno-lekarskim.

—o||o—

Kraków, dnia 25 stycznia 1928.

Środa 25: Nawrócenie św. Pawła.
Czwartek 26: św. Polikarpa.
Czwartek 26: wschód słońca o godz. 7.23, zachód o godz. 16.22.

—oo—

WYJAZD KSIĘCIA METROPOLITY DO RZYMU. Książę Metropolita krakowski Sapieha wyjechał dzisiaj 24 b. m. wieczornym pociągiem do Rzymu ad limina Apostolorum i zabawi w Rzymie do końca lutego.

DYREKTOR ŚWITALSKI W KRAKOWIE W związku z organizacją wyborów w Krakowie przybył tu wczoraj dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa spraw wewnętrznych p. Świtalski.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 6 popoł w sali konferencyjnej Magistratu.

WYJAZD DELEGATÓW UNIW. JAG. DO PROF. BRUECKNERA. We wtorek wyjechali do Berlina w charakterze delegatów Uniw. Jagiell. w Krakowie, prof. Ignacy Chrzanowski i prof. dr. Stan. Kot, jak również dr. Muszyński, przedstawiciel krak. Spółki wydawniczej, celem wręczenia prof. Brücknerowi książki pamiątkowej, wydanej ku uczczeniu 50-lecia jego pracy naukowej. Uroczystość odbędzie się w salonach poselstwa polskiego.

ŻYCZENIA OD PREZYDJUM MIASTA. Prezydent miasta przesłał telegraficznie prof. Brücknerowi w Berlinie w imieniu m. Krakowa z okazji jubileuszu najserdeczniejsze życzenia.

POGRZEB Ś. P. INŻ. BARĄCZA. Wczoraj o 11 rano z domu przy ul. Karmelickiej l. 51 nastąpiło wyprowadzenie zwłok śp. Erazma Barącza, emeryt. radcy górniczego w Wieliczce, założyciela Muzeum jego imienia. Kondukt prowadził prepozyt parafji św. Anny ks. kan. Masny. Na czele pochodu żałobnego szła orkiestra górnicza z Wieliczki, za którą postępowała delegacja studentów Akademji Górniczej ze sztandarem oraz delegacje górników salinarnych z wieńcami. Za trumną szła rodzina zmarłego, prezydent miasta Rolle z wiceprezydentem Ostrowskim, konsul czeski Sedivy i burmistrz Wieliczki Aywas; świat górniczy reprezentowali: prof. Akademji Górniczej: Skoczylas, Dawidowski i Windakiewicz, inż. Jastrzębski im. Starostwa górniczego, Starnawski dyr. salin w Wieliczce, dyr. Muzeum Narodowego prof. Dr. Kopera, prof. Wyczółkowski oraz szereg osób ze sfer artystyczno-literackich. Kondukt przeszedł ulicami: Karmelicką, Dunajewskiego, Basztową i Lubicz na cmentarz rakowicki.

NALEPIANIE AFISZÓW. Magistrat przypomina. że nalepianie wszelkich ogłoszeń i afiszów dozwolone jest jedynie na kolumnach na ten cel przeznaczonych, natomiast zakazane jest lepienie afiszów i ogłoszeń na murach, domach, parkanach itp. Niestosujący się będą karani grzywnami, a nadto Magistrat zarządzał będzie usuwanie plakatów nalepionych w sposób niedozwolony z urzędu na koszt winnych.

UPROSZCZENIA PRZY ZGŁASZANIU PRZEMYSŁU. Wydział przemysłowy Magistratu zawiadamia interesowanych, że dla ułatwiania toku postępowania począwszy od dnia 1-go lutego br. doniesienia po myśli nowej ustawy przemysłowej o rozpoczęciu prowadzenia przemysłu wolnego ze stałą siedzibą w Krakowie należy składać nie w Dzienniku głównym podawczym Magistratu, lecz bezpośrednio we Wydziale przemysłowym (gmach Magistratu od ulicy Poselskiej II piętro). Tenże Wydział potwierdzać będzie równocześnie odbiór wzmiankowanych zgłoszeń.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 30 do 35 gr, niezbieranego 40 do 45 gr, śmietanki słodkiej 60 do 70 gr, śmietany kwaśnej 1.80 do 2.40 zł, 1 kg masła zwyczajnego 4.50 do 4.70 zł, deserowego 5.80 do 6.40 zł, sera krowiego 1.20 do 1.50 zł, jaja za kopę 15.50 do 16 zł. za sztukę 26 do 27 gr. Drób: kura 5 do 8 zł, kaczka żywa 6 do 8 zł, gęś żywa 12 do 16 zł, gęś bita 10 do 14 zł, indyk 15 do 24 zł, kwiczoły za parę 50 do 80 gr, zające w skórce za sztukę 8 do 9 zł, bez skóry 4 do 5.50 zł. Jarzyny: 100 kg ziemniaków 9 do 10 zł, 1 kg 14 do 15 gr, 1 kg buraków 20 do 25 gr, marchwi 20 do 25 gr, cebuli 55 do 60 gr, czosnku 1.20 do 1.40 zł, kalafjory za sztukę 2 do 3 zł, pietruszka 35 do 40 gr, szpinak 1.50 do 1.70 zł, selery 40 do 50 gr, włoszczyzna 35 do 40 groszy za 1 kg.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W KOSCIELE KSIĘŻY MISJONARZY NA STRADOMIU

Uroczystość Nawrócenia św. Pawła Apostoła, odprawiona zostanie w dniu 25 bm., doroczna połączona z czterdziestogodzinnem nabożeństwem w dniach 25, 26 i 27 b. m. Nabożeństwa we wszystkie trzy dni: rano o godz. 5.30 prymarja, o 8.30 uroczysta wotywa, o 10-tej uroczysta suma z kazaniem. Nieszpory po południu wraz z kazaniem o godz. 5. Uroczyste zakończenie w piątek po południu o godzinie 5-tej. — Suma w pierwszym dniu i konkluzja są pontyfikalne.

NA ODNOWIENIE KOSCIOŁA NAJŚW. MARJI PANNY złożyło Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Urzędników gminy m. Krakowa zamiast wieńca na grób śp. Marcelego Zawadzkiego kwotę 200 złotych.

WIECZOREK KU CZCI POWSTANIA STYCZNIOWEGO, urządza Grupa Czel. i Techn. dziś we środę o godz. 20 wiecz. w sali własnej przy ul. św. Tomasza 29 I p. Program wieczorku przygotowało i wykona Koło VI. T. S. L. [illegible] Goście mile widziani.

„TŁO PRZEŚLADOWANIA KATOLIKÓW W MEKSYKU“. Towarzystwo im. Piotra Skargi urządza we czwartek 26 b. m. w sali przy placu Marjackim II p. (wejście przez bramkę na prawo od frontu kościoła św. Barbary) o godzinie 19 odczyt ks. prof. Fr. Kwiatkowskiego T. J. pod powyższym tytułem. Wstęp 50 gr., dla członków 25 gr.

—oo—

Z SKARBNICY MĄDROŚCI STAROŻYTNYCH GREKÓW. Zamiast „na zdrowie“ życzyć temu co kicha z kataru, lepiej radę mu daj: kup se PINOMETHYL!

CIERPIĄCY NA ARTRETYZM, reumatyzm. ischias, dnę. skazę moczanową, choroby nerek. anemję. upadek sił i energji życiowej, szukają ulgi swych cierpień w zdrojowiskach radjoczynnych (Joachimstal. Gastein etc.), których skuteczność jest znaną i wielokrotnie wypróbowaną. W razie utrudnionego wyjazdu do zdrojowiska zagranicznego lub krajowego może pełnowartościowa kuracja być przeprowadzoną tanim kosztem w domu, przez stosowanie PREPARATÓW RADJOAKTYWNYCH Laboratorjum „RAD“ w Krakowie. Opisy i pouczenia na żądanie.

Na składzie w Aptece Mag. Józefa Koperskiego w Krakowie, ulica Karmelicka 9, Telef. 2385, oraz we wszystkich aptekach.

—o||o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Środa: „Mamusia“.
Czwartek: „Zielony frak“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Środa: „Królowa Przedmieścia“.
Czwartek premjera: „Białe fartuszki“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Środa 25: Kwintet w wykonaniu artystów krakowskich.
Piątek 3 lutego: Stefan Askenase, pianista.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Dom bankowy“, Pat i Patachon.
SZTUKA: „Czarna Venus“.
NOWOŚCI: Miłosne przygody księżniczki.
BAGATELA: Sonata Kreutzerowska (Nie pożądaj).
UCIECHA: „Ubóstwiana“.
CORSO: „Deszcz Róż“ czyli „Cuda św. Teresy od Dzieciątka Jezus“ na tle życia współczesnego.
WARSZAWA: „Ogniowa brygada“.

—o§o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę świetna komedja Hirszfelda „Mamusia“, która chwilowo z powodu niedyspozycji p. Barwińskiej w pełni powodzenia zeszła z afisza. Jutro „Zielony frak“ Flers'a z dyr. Nowakowskim w roli głównej. Próby z komedji Maugham'a „Kiedy wrócisz?“ pod kierunkiem p. Sosnowskiego są w pełnym toku.

KONCERT KWINTETU, w którym wystąpią znani artyści krakowscy: St. Abłamowicz-Meyerowa, Hickel, Waiss, Macalik i Szaleski, a w którym współdziałać będzie świetna śpiewaczka, Ada Horodyska, odbędzie się dziś, tj. we środę 25 bm. w Starym Teatrze.

NEKROLOGJA.

Dn. 21 bm. zmarł we Lwowie — donosi P. A. T. — prof. Uniw J. Kazimierza śp. ks. **Dr. Mieczysław Tarnawski,** w wieku lat 42. W czasie inwazji bolszewickiej, jako kapelan wojskowy, był odznaczony orderem Virtuti Militari. Śp. ks. Tarnawski napisał szereg dzieł naukowych, w szczególności pisał o cerkwi unickiej.

Śp. ks. Tarnawski urodził się w r. 1886 w Tartakowie. Święcenia otrzymał w r. 1910, doktorat teologji w r. 1912 w Insbruku. W następnym roku habilitował się na Uniwersytecie lwowskim na podstawie rozprawy o kodeksie praw Zamojskiego. Wydał szereg prac naukowych. Ostatnią była monografja poświęcona Arcyb. Bilczewskiemu, którego był zaufanym współpracownikiem. Brał czynny udział w organizacjach kapłańskich. Jego staraniem odbudowano dom letniskowy w Worochcie.

Kapłan wielkiej cnoty, stałych zasad, przyjacielski w obejściu, otoczony był miłością i szacunkiem społeczeństwa. R. i. p.

S. p. Ks. Alojzy Nalepa.

Wiadomość o śmierci nieodżałowanego księdza Alojzego Nalepy, długoletniego katechety gimnazjalnego w Bochni, spadła na wszystkich, którzy Go znali bliżej, niespodzianie i nieoczekiwanie jak grom. Ci bliżsi wiedzieli wprawdzie, że zapadł na chorobę ciężką i że Go wywieziono do szpitala, nikt jednak nie przypuszczał, że wszystkie próby ratunku już spóźnione, i że już za kilka godzin przestanie bić to szlachetne i tak nieporównanie dobre serce. Dn. 16 stycznia rano rozdzwoniły dzwony kościelne w Bochni hiobową wieść o Jego śmierci a w 2 dni później nieprzejrzane tłumy otoczyły Jego grób, ażeby modlitwą i dobrem słowem pożegnać śmiertelne szczątki kapłana, którego żywot był nieprzerwanym łańcuchem najszlachetniej pojętych prac i ofiar a zarazem pochodnią, co wśród burz i zamieci fałszywych haseł, wśród zapamiętałego tańca współczesnych dokoła różnych ziemskich bożyszcz jasnym blaskiem wskazywała ludziom dobrej woli drogę obowiązku, drogę prawdy i cnoty.

Otrzymawszy święcenia kapłańskie z rąk śp. księdza biskupa Łobosa w Tarnowie w roku 1895, pełnił śp. ksiądz Nalepa przez parę lat obowiązki wikarego w Limanowej, poczem lat kilka działał w Tarnowie jako katecheta,

prefekt a potem wicerektor Seminarjum Duchownego, wreszcie przeniesiony w roku 1903 na stanowisko katechety gimnazjalnego w Bochni, pracuje tu już nieprzerwanie aż do śmierci. Oddany po apostolsku pedagogicznej pracy, cichy, spokojny, panujący nad sobą zawsze i oszczędny w słowach — robił wrażenie człowieka, który poza młodzieżą, oddaną Jego pieczy i poza bursą, której losami szczęśliwie i ofiarnie kierował tyle lat nie widział nic i obojętnie patrzył na zgiełk otaczającego Go życia. A jednak pod tą osłoną spokoju i pozornej obojętności krył się duch umiejący przeniknąć każdą ludzką tragedję, każdy ból i biło serce, gotowe do ofiar zawsze i wszędzie, ilekroć Jego interwencja mogła w zbękaną duszę bliźniego wnieść promień nadziei, ukojenia i ciszy. Wróg wszelkiego oportunizmu, nie wchodził śp. ksiądz Nalepa nigdy w kompromis z tak zwanym duchem czasu, ale równocześnie z tą swoją katolicką stanowczością łączył wyrozumiałość dla słabości ludzkich i zawsze w sądzie o drugich kierował się głęboką i szlachetną miłością. Sobie tylko jednemu nie pobłażał i z ciernistej drogi pracy i ofiar nie schodził ani na krok, jakgdyby to złote dla drugich serce, nieraz może zanadto pobłażliwe, pragnął okupić i zrównoważyć twardemi okowami obowiązków, sobie samemu nałożonych. Najlepszy przyjaciel i kolega, najłagodniejszy z wychowawców, pragnący widzieć dokoła siebie radość i pogodę, sam od tej radości stronił jak od grzechu. O doznanych przykrościach i niewdzięczności zapominał chętnie i prędko — a kiedy naodwrót spotkał się z wdzięcznością któregoś ze swoich wychowanków, albo posłyszał słowo uznania i braterstwa i jeśli Mu wtedy na chwilę zaświeciła w oczach iskra radości, gasła wnet a On to dobre słowo przyjmował jakgdyby z lękiem, aby ta odrobina doznanego szczęścia nie obciążyła snać przyszłych rachunków Jego przed Bogiem. Nic dla siebie, wszystko dla drugich, wszystko dla chwały Bożej — to było Jego hasło. Pragnął śp. ksiądz Nalepa. ażeby Go między najbiedniejszymi pochowano, ażeby razem z nimi posłyszał Chrystusowe słowo: „Pójdźcie do mnie“. I popłynęły za Jego duszę modlitwy biednych i najbiedniejszych przed złoty Boga Tron, popłynęły na świadectwo Jego życia i zasług dobre ludzkie myśli i słowa, ażeby Mu tam u Bożego Tronu wyprosić światłość wiekuistą i to wesele duszy, od którego za życia tak zawsze stronił.

Ś. P. ZDZISŁAW MORAWSKI.

Jak już onegdaj donosiliśmy, w Krakowie zmarł ś. p. Zdzisław Morawski, były minister dla Galicji i doskonały znawca i badacz renesansu włoskiego.

Ród jego pochodzi z Poznańskiego. Ś. p. Zdzisław był młodszym bratem śp. Kazimierza, wielkiego uczonego i prezesa Akademji Umiejętności. Doktoryzował się w Krakowie, a działalność w warsztatach biurokratycznych rozwinął głównie w Wiedniu, gdzie też spędził znaczną część życia, pracując w prezydjum Rady ministrów, a potem w ministerstwie dla Galicji. W roku 1914 obejmuje kierownictwo tego ministerstwa i na stanowisku ministra przeżywa całą wojnę. Potem, osiadł po wojnie w domu brata swego Kazimierza, wróciwszy znów do pracy naukowej, której jednak nie zaniedbywał nigdy. Podróżował bardzo dużo. Jako owoc jego podróży do Włoch pozostały cenne studja nad dziejami odrodzenia włoskiego, zwłaszcza dwie klasyczne książki: „Sacco di Roma“ i „Z Rawenny“.

Swojego czasu, kiedy ministra dla Galicji ówczesnego, Włodz. Dzieduszyckiego, pytano się o jakieś sprawy związane z jego resortem, odpowiadał żartobliwie: — Niestety, nic nie wiem. Wiem, co się działo w Atenach za Peryklesa, a zastępca mój, Zdzisław Morawski, wie, co się działo w Rzymie za Klemensa VII, Papieża, a tylko drugi mój zastępca, Rosner wie, co się dzieje współcześnie, t. j. za Franciszka Józefa.

Pogrzeb śp. Morawskiego odbył się wczoraj rano na cmentarzu rakowickim. Nabożeństwo żałobne w kaplicy cment. odprawił ks. Tuszowski T. J., piękne przemówienie wygłosił ks. Rostworowski T. J. Nad otwartą mogiłą pożegnał b. Namiestnika hr. Leon Piniński, podnosząc zasługi śp. Zdzisława Morawskiego na polu narodowem i naukowem. W pogrzebie wzięli udział liczni przedstawiciele sfer naukowych i arystokracji. Uniwersytet Jagielloński i Polską Akademję Umiejętności reprezentował prof. dr. Kostanecki, Bibljotekę Jagiellońską prof. dr. Gielecki, kustosz. Zaznaczyć należy, że ś. p. Zmarły był założycielem i prezesem Towarzystwa Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej. Z rodziny Zmarłego wzięli udział w pogrzebie m. i. p. Kazimierzowa Morawska i p. Kazimierz Marjan Morawski, bratanek Zmarłego.

Życie gospodarczo-społeczne

Poznańskie przoduje w piśmiennictwie zawodowem.

Zagadnienie dobrej prasy zawodowej dla rzemiosła rozwiązało pomyślnie Poznańskie, gdzie w tym rozwoju wydawnictw zawodowych pracuje Polska Agencja Reklamy w Poznaniu. Nakładem tej agencji ukazują się więc doskonale redagowane **tygodniki**, jak „Powszechna Gazeta Fryzjerska“, „Przegląd stolarski“, „Warsztat Metalowy“, „Przegląd krawiecki“, a w najbliższym czasie zorganizowane być mają **dwa dalsze wydawnictwa fachowe**. Czasopisma te wydawane są **wyłącznie dla rzemieślników** informując nietylko o życiu organizacyjno-zawodowem, lecz przedewszystkiem **o wszelkich fachowych zmianach, zachodzących w systemie wytwórczości**. Wiadomości o najnowszych wynalazkach i ułatwieniach w prowadzeniu placówek rzemieślniczych, są niezwykle ważne dla każdego rzemieślnika, który pragnie być w swoim zawodzie fachowcem.

Dwa specjalnie pisma, a mianowicie „Gazeta Fryzjerska“ i „Przegląd krawiecki“ zainteresują niewątpliwie rzemieślnika, ale **także i wśród niefachowców znajdą czytelników** z uwagi na treść interesującą, nowe zawsze i starannie wykonane modele i wzory oraz obfity i urozmaicony dział informacyjny.

Że Poznańskie pod względem piśmiennictwa zawodowego, a zwłaszcza rzemieślniczego trzyma prym w Polsce, nie jest rzeczą dziwną, tam bowiem ogólny poziom oświaty, odczucie potrzeby tego rodzaju wydawnictw i zrozumienie korzyści stąd płynących **jest wśród rzemieślników wysokie**. — Gorzej przedstawia się pod względem czytelnictwa zawodowego rzemiosło małopolskie, nie mówiąc już o Kongresówce i ziemiach wschodnich. W łączności z tem niewątpliwie pozostaje także gospodarczy poziom rzemiosła w tych dzielnicach, gdzie drobne warsztaty **ze szczególnemi trudnościami walczyć muszą**. Dodatnim objawem jest, że w ostatnich czasach poczynają i tutaj pisma fachowe zdobywać sobie coraz szersze zastępy czytelników.

Lojalne stanowisko zrzeszeń kupieckich w Poznaniu

względem swych członków.

Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu wydał do wszystkich swych członków odezwę, w której powołując się na uchwałę Rady Naczelnej Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego z dnia 4 grudnia ub. r. pozostawił **kwestję stanowiska wobec wyborów swobodnemu uznaniu poszczególnych członków**. Związek powziął tę uchwałę wychodząc z założenia, że jest organizacją gospodarczą i apartyjną, wobec czego nie może narzucać członkom partyjno-politycznej linji postępowania.

Stanowisko poznańskiego Związku Zrzeszeń Kupieckich odbija dodatnio z pośród innych organizacyj zawodowych (także i na terenie krakowskim), które nie tylko angażują się w sanatorską agitację wyborczą, ale wprost na członków swych wywierają karygodny terror.

Nowy zarząd zwiazku uzdrowisk

przygotuje kontrprojekt ustawy uzdrowiskowej.

W dniach od 21 do 23 b. m. obradował w Warszawie doroczny walny zjazd Związku Uzdrowisk Polskich. Prace najważniejsze toczyły się w komisji ustawowej, z której sprawozdanie złożył członek zarządu dr. Kozłowski.

Na posiedzeniu komisji przedstawiciele departamentu służby zdrowia zaznajomili członków Zjazdu z rządowym projektem noweli do ustawy uzdrowiskowej, opartym w znacznej części na postulatach i żądaniach Związku. Pewne postulaty Związku nie zostały w nim w całej pełni uwzględnione. Co do własnego projektu ustawy uzdrowiskowej Związku, to komisja **przyjęła go w zasadzie** z pewnemi zmianami, a celem dokładnego zrewidowania stosunków tych zmian do całości, komisja proponuje **odesłanie całego projektu do zarządu z poleceniem uzgodnienia z postulatami ujawnionemi w dyskusji plenarnej i komisyjnej i przedstawienia go następnie rządowi jako projektu całego Związku**. Zjazd wniosek uchwalił.

Do nowego zarządu wybrano: **Jana Potockiego** z Rymanowa, inż. W. Kryńskiego z Morszyna, **R. Jarosza** z Truskawca, dr. J. Dębickiego z Ciechocinka, dr. Rydzykowskiego z Ciechocinka, dr. K. Górę z Zakopanego oraz M. Raczyńskiego na członka honorowego. Na zastępców powołano: dr. Lewicką, konsula Kukowskiego i K. Kruzensteina.

W zakończeniu powzięto uchwałę, stwierdzającą celowość wzięcia udziału przez zdrojownictwo polskie w Powszechnej Wystawie Krajowej pod warunkiem oddania organizacji Wystawy w zakresie spraw uzdrowiskowwych Związkowi.

Premjowa pożyczka inwestycyjna

zostanie wypuszczona w obligacjach 100-złot.

Rada ministrów uchwaliła projekt dekretu p. Prezydenta Rzplitej, upoważniający ministra skarbu do wypuszczenia 4 proc. państwowej premjowej pożyczki inwestycyjnej do wysokości 50 miljonów złotych w obligacjach po 100 złotych, opiewających na okaziciela.

Pożyczka, zabezpieczona całym ruchomym i nieruchomym majątkiem państwowym, spłacona będzie przez wylosowywanie obligacji w ciągu lat 10-ciu.

Losowanie premji odbywać się będzie dwa razy w roku w dniach 1 kwietnia i 1 października.

W pierwszem losowaniu, które odbędzie się w dniu 1 kwietnia 1928 r., wylosowana będzie: 1 premja na 200.000 zł. 10 premji po 10.000 złotych i 1044 premje po 250 złotych. Łącznie zł. 63 premje po 1000 zł, 252 premje po 500 w dniu 1 kwietnia b. r. wylosowane będzie 750.000 zł.

Cła maksymalne wchodzą w życie.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie o cłach maksymalnych zwanych popularnie bojowymi. **Wchodzi ono w życie dnia 1 lutego br.** Stawki celne przewidziane zapowiedzianem rozporządzeniem zastosowane będą tylko do towarów, pochodzących z krajów, które: 1) **nie zawarły układu handlowego z Polską** i gorzej traktują import towarów polskich, niż import z innych krajów, 2) **nie nawiązały rokowań handlowych z Polską**.

Maksymalne cła przywozowe będą wyższe **o 100 % od dotychczasowych stawek celnych**.

Dla wyjaśnienia zaznaczamy, że zastosowane będą one w pierwszym rzędzie **do Rosji i Hiszpanji**. O Niemczech nie ma na razie mowy.

Polski kontyngent eksportowy cukru.

W myśl uchwał paryskich w dniu 21 b. m. odbyło się w Berlinie zebranie przedstawicieli przemysłu cukrowniczego Niemiec. Polski oraz Czechosłowacji. Konferencja uzgodniła wszystkie kwestje, dotyczące przemysłu cukrowniczego. W kwestji podziału całego wspólnego kwantum eksportowego na r. 1928/29 w wysokości 1.150.000 ton Czechosłowacji przyznano 66%. Polsce — 17½ %, Niemcom — 16½%.

Rekordowe zbiory pszenicy w r. 1926.

Światowe obroty pszenicy w roku 1926 były **największe w okresie ostatniego 10-lecia**. Zasiewy pszenicy były w roku 1926 większe **od kiedykolwiek notowanych**, ale największą wydajność **z akra** otrzymano tylko w Australji i pasie pszenicy ozimowej w Stanach Zjednoczonych. **Jednak, pomimo** tak olbrzymiego zbioru pszenicy **ceny rynkowe świata były wyższe, aniżeli w latach mniejszego zbioru, a mianowicie w roku 1923/24**. Utrzymanie się cen przypisać **należy rozdziałowi zbiorów** między kraje importujące i eksportujące, wzrastającemu zapotrzebowaniu chleba pszennego, wzrostowi ludności, racjonalnemu magazynowaniu, ekonomicznej odbudowie Europy oraz regulowaniu cen przez eksporterów kanadyjskich.

WYKAZ PATENTÓW.

Wyszedł z druku i jest do nabycia w urzędzie patentowym przy Ministerstwie przemysłu i handlu wykaz patentów udzielonych przez urząd patentowy Rz. P. w latach 1924, 1925 i 1926. Wykaz ułożony jest według numerów kolejnych, według klas oraz według nazwisk właścicieli patentów.

—oo—

Z rynków towarowych.

BAWEŁNA TANIEJE.

Olbrzymie zmniejszenie konsumcji. Zapowiedź obfitych zbiorów.

Na światowym rynku bawełnianym panuje od kilku tygodni stale słaba tendencja, a nawet **poważniejsza zniżka cen**. Zniżka ta wywołana została ogromnem zmniejszeniem się konsumcji (np. w grudniu ub. r. o blisko 100.000 bel), a także przewidywaniami na korzystny wynik tegorocznych zbiorów. Również przestrzeń zasadzona bawełną będzie w roku bież. o 5 do 6% większa, aniżeli w roku ubiegłym.

Zaznaczyć należy, iż farmerzy, którzy w roku ubiegłym **zarobili na bawełnie poważniejsze sumy, obecnie starają się o to, ażeby zbiory** wypadły lepiej **i zakupują ogromne ilości nawozów sztucznych**. Obliczenie wykazało, że ilość zakupionych obecnie nawozów sztucznych jest o 20% wyższa, aniżeli w roku ubiegłym. Wszystkie te czynniki musiały bezsprzecznie wpłynąć na to, że spekulanci liczyć się musieli ze zniżką bawełny, co właśnie spowodowało obecną tendencję zniżkową.

W akcjach nastrój słaby.

Bank Polski 163, Przemysłowy 105, Tohan 13¾, Żegluga 13, Zieleniewski 165.60 do 166¼, Żelazo 52 gr. Parowozy 37.50, Górka 93, Siersza G. 14.10 do 14.25, Krakus 33 gr, Chybie 5.75, Piasecki 16 zł, Dolarówka 65.50. Nafta P. 10 zł, Pożyczka konwersyjna 66.50, Nitrat 28 gr, Ćmielów 30 gr.

Na rynku walut tendencja utrzymana, dolar w prywatnych obrotach 8.87¼ do 8.87¾. bankowo za czeki 8.90 do 8.90½. Bank Polski notuje bez zmiany.

Na rynku akcji nastrój słaby, obroty małe z niewielką ilością papierów. Podaż silniejsza. Żelazo, Siersza górnicza, Parowozy mocniej, reszta bez zmiany. Ruch b. mały.

Na pogiełdziu sytuacja podobna, obroty małe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Giełda zbożowa bez miany. Tendencja utrzymana.

—o:o—

W sprawie podań do Ministerstwa spraw wojskowych.

W związku z podaniami, dotyczącemi odroczeń służby wojskowej, urlopowania, paszportów itp. min. spraw wojsk. podaje do wiadomości, że wszystkie prośby, kierowane przez petentów bezpośrednio do min. spraw wojsk., będą zwracane petentom bez rozpatrzenia z nadmienieniem, że prośbę do min. spraw wojsk. należy wnosić bezwzględnie za pośrednictwem właściwej PKU. Obowiązkiem PKU. będzie rozpatrzenie wniesionej prośby i o ile załatwienie jej będzie przekraczać kompetencje P. K. U. — skierowane do decyzji władz przełożonych. Jednocześnie nadmienia się, że rozpatrywanie i badanie próśb, dotyczących odroczeń służby wojskowej (jedyni żywiciele, kierownicy odziedziczonych gospodarstw rolnych, uczniowie, studenci, duchowni, terminujący w rzemiośle) należy do wyłącznej kompetencji władz administracyjnych I instancji (w Warszawie, Łodzi, Wilnie — Komisarjat Rządu, w większych miastach b. zaboru austr., prusk. — magistraty i na prowincji — starostwa).

HUMOR

Dobra rada. Pan Ludwik kupił „przechodzony“ samochód. Wkrótce trzeba go dać do naprawy. Właściciel warsztatu obejrzał dokładnie stary grat i powiada: — Przy pańskim samochodzie jest wspaniała trąbka. Możnaby ją zdjąć i domontować do niej nowy samochód!

Sprawy urzędnicze.

POSADY W ADMINISTRACJI DLA OFICERÓW.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało szczegółowe zarządzenia w sprawie nadawania wakujących stanowisk cywilnych państwowych i samorządowych wysłużonym **podoficerom zawodowym**. W myśl tych zarządzeń wysłużeni podoficerowie zawodowi mają prawo **pierwszeństwa w uzyskaniu stanowisk kancelistów i rachmistrzów** zaliczonych do III-ej **kategorji służbowej we wszystkich urzędach państwowych**, jak również w gminach **miejskich i wiejskich** oraz w związkach komunalnych, powiatowych i wojewódzkich.

W związku z tem wszystkie urzędy i związki obowiązane są **najdalej do 10 marca, czerwca, września i grudnia przedstawiać Ministerstwu Spraw Wewnętrznych wykazy wakujących stanowisk** za bieżący kwartał. Wykazy te przedkładane są specjalnej Komisji Kwalifikacyjnej przy biurze personalnem Ministerstwa Spraw Wojskowych, gdzie zainteresowani podoficerowie winni składać podania o posadę. Komisja kwalifikacyjna zawiadamia bezpośrednio odpowiednie władze o zakwalifikowaniu kandydatów, przyczem władze te winny powziąć decyzję w ciągu dni 14.

W razie braku kandydata z pośród podoficerów zawodowych, wakujące stanowisko **może być obsadzone przez osobę cywilną czasowo z jednomiesięcznym terminem wymówienia i dopiero gdy w ciągu 6 miesięcy nie znajdzie się odpowiedni kandydat z pośród podoficerów zawodowych, stanowisko to może być nadane na stałe osobie cywilnej.**

Radio.

Programy stacyj radiowych.

Czwartek 26 stycznia.

Kraków (566). G. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, g. 12.05 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej, g. 16.40 Pogadanka dla pań: „Co nam sezon karnawałowy przyniósł“, pióra Mlle. Lucine, Paris, g. 17.20 Odczyt p. t.: „Typy dziedziczenia u człowieka“, wygł. Dr. S. Skowron, Asyst. Un. Jag., g. 17.45 Transmisja z Warszawy, g. 18.55 Transmisja komunikatów P. A. T., g. 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego, g. 19.30 VII-ma lekcja angielskiego, g. 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikaty, g. 20.30 III-ci koncert muzyki rosyjskiej. Wykonawcy: pp. Marjan Demar-Mikuszewski (śpiew), Paweł Miączyński (śpiew), Artur Maławski (skrz.), Władysława Markiewiczówna (fort.). Do śpiewu akompanjuje dyr. Bolesław Wallek-Walewski, g. 22 Transmisja z Warszawy, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Warszawa) (1.111). G. 12 Sygnał czasu, g. 12.05 W rocznicę powstania styczniowego utwory Żeromskiego wypowie art. dram. p. M. Szpakiewicz, g. 12.30 Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji, g. 16.40 „Kącik dla kobiet“, g. 17.20 „Wśród książek“, g. 17.45 Audycja literacka, g. 19.35 Lekcja języka angielskiego, g. 20.30 Koncert, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344.8). G. 12.05 Transmisja z Warszawy, g. 12.30 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej, g. 17.20 Odczyt, g. 17.45 Audycja literacka, g. 19.10 32-ga lekcja języka angielskiego, g. 19.35 Odczyt, g. 20.30 Koncert wieczorny, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Katowice (422) G. 16.40 Wykład języka polskiego, g. 17.20 Skrzynka pocztowa, g. 17.45 Transmisja z Warszawy, g. 19.35 Odczyt, g. 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy, g. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Złośliwa. — Chciałabym narzeczonemu memu zgotować prawdziwą niespodziankę. Daj mi jaką radę! — Pokaż mu twoją metrykę.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Przeciw przenoszeniu dyrektorów szkół średnich.

We wczorajszym Nrze w artykule p. t. „Doniosłe uchwały Dyrektorów szkół średnich“ zaznaczyliśmy, że zjazd dyrektorów wypowiedział się przeciwko przenoszeniom dyrektorów. Odnośna uchwała brzmi dosłownie jak następuje:

„Przenoszenie dyrektorów na podstawie § 58 pragmatyki, ewentualnie przedwczesne pensjonowanie — powinno odbywać się jedynie na podstawie przeprowadzonego śledztwa dyscyplinarnego i ujemnego wyniku tegoż. Przeniesienie bowiem wbrew woli zainteresowanego jest równoznaczne z piątym stopniem kary dyscyplinarnej“.

WOJEWODOWIE W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek przybył do Warszawy wojewoda wileński Raczkiewicz oraz wojewoda białostocki Kirst.

Po zamknięciu kroniki.

Śmiertelne porachunki.

Dnia 26 sierpnia ub. r. Franciszek Kucharski, Edward Wcisło i Stan. Porębski z Krakuszowic dowiedziawszy się, że „Książniczanie“ wracają nocą z ich wsi, rzucili się na nich z kijami i dotkliwie poturbowali Władysława i Antoniego Lechów, przyczem ten ostatni z powodu pęknięcia jelita i zapalenia otrzewnej nazajutrz zmarł. Tak głosi akt oskarżenia, który wyraża przypuszczenie, że był to akt zemsty na tle obustronnych zalecanek do dziewcząt wiejskich i wynikłej stąd wrogiej konkurencji.

Przed II Senatem tut. Sądu okręg. karn. w Krakowie za czyn aktem oskarżenia objęty, t. j. za zbrodnię zabójstwa oraz ciężkiego uszkodzenia ciała odpowiadał Franciszek Kucharski, Wcisło za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, a Porębski za uczestnictwo w tych przestępstwach. Do rozprawy zjawili się tylko dwaj pierwsi oskarżeni, wobec czego sprawę Porębskiego z procesu wyłączono.

Trybunał zasądził Kucharskiego za zbrodnię zabójstwa i ciężkiego uszkodzenia ciała na 3 lata ciężkiego więzienia, zaś Wcisłę na 3 tygodnie aresztu za lekkie uszkodzenie ciała, umarzając karę odbytym aresztem śledczym. Przewodniczył senatowi s. s. o. dr. Kaczmarski, wotowali s. s. o. dr. Lizak i s. s. o. Sośnicki, oskarżał prokurator Golik.

—oo—

ZMARŁ NA STACJI POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj popołudniu przywieziono na stację Pogotowia ratunkowego N. Huptyszewskiego (l. 50), subjekta jednego ze sklepów przy ul. Stolarskiej. Zanim lekarz Pogotowia zdołał udzielić choremu pomocy, Huptyszewski zmarł. Przyczyną zgonu był prawdopodobnie atak sercowy. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

PRZEWRÓCIŁA SIĘ I ZŁAMAŁA RĘKĘ. Na ul. Piaszowskiej przewróciła się wskutek ślizgawicy Róża Schmiedowa, wdowa, tak nieszczęśliwie, że doznała złamania ręki. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia i przewiózł ją do szpitala chirurgicznego.

WŁAMYWACZE W POTRZASKU. Wajda Jan współwłaściciel garażu automobil. przy ul. Czarnowiejskiej 9 zgłosił, że dnia 23 bm. między godz. 17 a 18 włamano się do jego garażu i skradziono kasetkę żelazną oraz maszynę do pisania marki „Ideal“ ogólnej wartości 3000 zł. Sprawcy po rozbiciu kasetki nie znalazłszy żadnej gotówki, pozostawili ją na miejscu, zaś maszynę zabrali. Wdrożono natychmiast przez tut. Wydz. Śl. dochodzenia doprowadziły do ujawnienia sprawców tego włamania w osobach Szewczyka Marjana lat 33 i Sudera Ludwika lat 29, obu znanych włamywaczy, których aresztowano, skradzioną maszynę, którą ukryli w mieszkaniu Karasiewicza Jana przy ul. Filareckiej 2 odebrano. — Aresztowanych odstawiono do więzień sądowych. — Nadto organa śledcze aresztowały Michała Urszyca (l. 22) za dokonanie włamania do mieszkań . Józefa Mokrzyckiego, kandydata adwokackiego i p. Emilji Meus, urzędniczki Dyrekcji Policji.

—oo—

ZEBRANIE SEKCJI SPOŁECZNEJ odbędzie się dziś we środę 25 bm. o godz. 20 w lokalu „Odrodzenia“, Kanonicza 15. I p. Referat o życiu cywilnem, w świetle kodeksu społecznego (Code social) wygłosi p. Chałbazany.

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU IM. SŁOWACKIEGO, która stanowi corocznie obok reduty Prasy clou karnawału, odbędzie się w salach Starego Teatru w sobotę 4 lutego. Komitet, który rozpoczął już wysyłkę zaproszeń, krząta się zapobiegliwie około przygotowania urozmaiconego programu. Szczegółowe afisze ukażą się niebawem na murach miasta.

Rokowania handlowe z Rosją.

Warszawa. (Tel. wł.) We środę wyjeżdżają do Moskwy dyrektor departamentu handlowego w min. przem. i handlu p. Sokołowski oraz dyrektor departamentu wschodniego w min. spraw zagran. p. Hołówko w związku z rokowaniami o traktat handlowy.

Woldemaras przybywa dziś do Berlina.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa donosi, że we środę przybędzie do Berlina premjer litewski Woldemaras, który w ciągu kilkudniowego pobytu w stolicy Niemiec prowadzić będzie rokowania z rządem niemieckim. Przedmiotem rokowań będzie przedewszystkiem zasada porozumienia w sprawie zawarcia nowego traktatu handlowego między Niemcami a Litwą, pozatem zaś porozumienie w sprawach innych pozostających w związku z traktatem.

Oprócz tego omawiane być mają w ciągu rokowań dalsze umowy niemiecko-litewskie, które okazały się koniecznemi wskutek podjęcia przez Litwę zwierzchniczego stanowiska co do Kłajpedy. Między in. omówione będą sprawy komunikacji granicznej, dalej umowa w sprawach urzędniczych, umowa w sprawie rybołóstwa i gospodarki wodnej, umowa w sprawie pensyj i rent wojskowych, wreszcie przedmiotem rokowań będzie sprawa przyszłego niemiecko-litewskiego traktatu pojednawczo-arbitrażowego.

Woldemaras „ante portas“.

Berlin. (PAT) „Vossische Ztg“ zamieszcza na naczelnem miejscu artykuł p. t. „Dyktator ze słabości — Woldemaras ante portas“, omawiający sprawę niemiecko-litewskich rokowań handlowych w związku z zapowiedzianym przyjazdem Woldemarasa do Berlina. Woldemaras nie jest dyktatorem, nie posiada indywidualności, wyrastającej ponad przeciętność, pozwalającej mu silną dłonią prowadzić kraj swój do rozkwitu. Władzę oddał mu zamach stanu oficerów, którzy są dobrymi spiskowcami, ale nie umieją rządzić. Właściwym dyktatorem Litwy jest po dzień dzisiejszy armja, Woldemaras zaś jest w jej ręku narzędziem i często wykonywać musi, wbrew swojej woli, nakazy niewidzialnych aranżerów politycznych. Kto może sądzić — pyta dziennik — że litewscy żołnierze, imperjalistycznie usposobieni, potrafią zrozumieć konieczność rozsądnej polityki wobec Kłajpedy, a przedewszystkiem kto mógłby zagwarantować trwałość rządów samego Woldemarasa, zapewnić, że dane mu będzie osobiście przeprowadzić wszystkie punkty wytyczne swej polityki, jakie ustalone mają być w Berlinie.

Obecne rokowania z Polską zakończą długoletnią polsko-niemiecką wojnę gospodarczą. Podobnie, jak porozumienie z Polską, musi być celem niemieckiej polityki pokojowej, tak też i traktat gospodarczy z Litwą leży na drodze tej polityki. Dlatego też nonsensem jest — zdaniem dziennika — twierdzenie prasy zagranicznej i niemieckich kół nacjonalistycznych, jakoby Litwa miała w ręku Niemiec odgrywać rolę narzędzia w celu wywarcia presji na Polskę. Wprost odwrotnie — oświadcza „Vossische Zeitung“ — należy się spodziewać, że minister Stresemann zwróci uwagę Woldemarasa na bezcelowość jego stanowiska wobec Polski.

Titulescu odwiedza stolice Europy.

Medjolan. (PAT). Rumuński minister spraw zagranicznych Titulescu oświadczył przedstawicielowi „Corriere dela Sera“, że zamierza pozostać w Rzymie do piątku, gdzie będzie gościem rządu włoskiego, aby następnie odwiedzić Brianda i Stresemanna. Titulescu chce w stolicach Europy przedstawić szczerą chęć Rumunji do współpracy pokojowej na zasadzie status quo.

Udając się do Rzymu — powiedział Titulescu — aby rozmówić się otwarcie i lojalnie z Mussolinim w kwestjach interesujących obydwa państwa. Spodziewam się że stosunki włosko-rumuńskie przez tą wymianę zdań wzmocnią się i rozszerzą. Polityka Małej Ententy ma tylko cel defenzywny na oku, tak samo nasze przymierze z Polską. Wobec dawnych państw nieprzyjacielskich nie żywi Rumunja żadnych antypatji i byłaby szczęśliwą, gdyby udało się jej osiągnąć przyjazną współpracę w ramach istniejących traktatów. Titulescu jest przekonany o szczerej chęci pokojowej narodów bałkańskich. Wolna i niezależna Albanja jest warunkiem utrzymania pokoju. Podpisanie umowy z Bułgarją na podstawie traktatów pokojowych nastąpi wkrótce. Rokowania handlowe z Włochami będą podjęte skoro parlament rumuński uchwali nową taryfę celną.

Obietnice rządu — bańką mydlaną.

Cała prasa komentuje ostatnie zarządzenie Rady Ministrów o jednorazowym zasiłku dla urzędników państwowych, jako pogrzebanie sprawy regulacji płac w obiecywanym tylekroć terminie 1 stycznia. „Obietnice oficjalnie ogłaszane przez przedstawicieli rządu — pisze w swym biuletynie Centralna Komisja Poroz. urzędników państw. — okazały się znów tylko bańką mydlaną. Rząd obecny na brak pełnomocnictw w sprawach podatkowych zwalać winy nie może. Rząd znał oddawna katastrofalne położenie urzędników a mimoto nie umiał za stosowne podczas swej półtorarocznej działalności wnieść przedłożenia do Izb ustawodawczych. Wyraźnie nawet przeciwstawiał się inicjatywie dawnego Sejmu“.

„Przed pracownikami państwowymi — pisze „Robotnik“ — otwarty się perspektywy bardzo niewesołe. To co obecnie urzędnikom przyznano ma im wystarczyć na tak długo aż nowy Sejm uchwali... nowe podatki. A kiedy to nastąpi? Bóg raczy wiedzieć... A czy Sejm nowe podatki uchwali? Też niewiadomo. Bo jeżeli rząd podwyżkę płac zechce czynić zależną od podwyższenia podatków np. pośrednich i tak już strasznie obciążających rzesze pracownicze, na to nie wszyscy tak łatwo się zgodzą. Żeby zaś podatki bezpośrednie nie były podwyższone, nad tem pracować będą w pierwszym rzędzie ci, których rząd obecnie forsuje do sanacyjnego bloku i do Sejmu“.

—:o:—

„KOMENDANT“ ZDYSKWALIFIKOWANY.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę odbył się pokaz filmu pod tytułem „Komendant“, wykonany dla celów propagandy wyborczej. Film kosztował około 250.000 zł. Komisja polityczna z gen. Rozenem zdyskwalifikowała film jako nie odpowiadający swemu zadaniu. Film miał przedstawiać sceny z życia marsz. Piłsudskiego i entuzjazmowi do jego osoby. Zestawienie obrazów jest tego rodzaju, że powoduje sukces odwrotny.

—oo—

Dowgalewski pięknie mówił

Doumergue odpowiedział mu mądrze.

Paryż. (PAT.) Nowomianowany ambasador sowiecki Dowgalewski przedstawiając swe listy uwierzytelniające oświadczył, że poświęci się całkowicie zaciśnięciu węzłów przyjaźni między obema krajami oraz dodał, że jednem z zadań powierzonych mu przez rząd jest usuwanie wszelkiego rodzaju przeszkód, stojących na drodze do rozszerzenia stosunków gospodarczych między obema krajami. W odpowiedzi prezydent Doumergue stwierdził, że z przyjemnością wysłuchał oświadczenia ambasadora o jego poświęceniu się działalności zmierzającej do utrzymania pokoju i zacieśnienia wzajemnych stosunków oraz zaznaczył, że stawiając lojalnie kwestję współpracy przed jakąkolwiek inną działalnością oraz starając się o ochronę wspólnych interesów obu państw przysłuży się najlepiej sprawie pokoju.

SAMOBÓJSTWA W BOLSZEWJI.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że w ciągu jednego dnia 6 działaczy młodego pokolenia komunistycznego popełniło samobójstwa. Między innymi samobójstwo popełnił współpracownik Budiennego Rydek, który za strzelił się, pozostawiwszy list, gdzie podaje, że odbiera sobie życie z powodu rozczarowania się ideałami komunistycznemi. Członek Zw. Młodz. Komunistycznej Parfjenow, który miał władze sowieckie kilkakrotnie badały, podejrzewając go o przynależność do zwolenników Trockiego, rzucił się z 5 piętra. Młody komunista Siemionow, wykluczony z partji za przestępstwa przeciwko komunistom, powiesił się.

TROCKI W TURKIESTANIE.

Warszawa. (Tel. wł.) Trocki przybył do miasta Wierny w Turkiestanie, gdzie będzie sprawować obowiązki prezesa sowieckiej komisji państwowej do badania zagadnień rolniczych.

Wielkie zgromadzenie p. Witosa.

Tarnów. (Tel. wł.) Dziś rano o godzinie 10 odbyło się Zgromadzenie piastowców w Offinowie. Na przyjęcie prezesa Piasta wyjechała banderja na stację kolejową Żabno. Zebrało się około 2000 ludzi, których wielu nie pomieściło się na sali. Przybyła także bojówka, dowodzona przez syna wicemarszałka Bojki, która się awanturowała, ale wobec silnego stanowiska licznie zebranych zwolenników Witosa nie potrafiła zebrania rozbić. Przemawiał krótko i rzeczowo p. Witos. Uchwalono jednomyślnie rezolucje za Piastem, a przeciw Bojce. Odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej zakończono zebranie.

Drugie zebranie odbyło się w Odporyszowie przy udziale około 600 osób. Z niesłychanym entuzjazmem wysłuchano przemówień p. Witosa i innych mowców i uchwalono jednomyślnie rezolucje za Piastem.

Po południu o godz. 3 odbyło się zebranie w Żabnie. Uczestników było około 500. Nastrój doskonały. Zapadły uchwały za Piastem a przeciw Bojce. Na wszystkich zebraniach była policja licznie skonsygnowana.

Jeszcze nie mają mandatów

a już myślą a marszałkach.

Warszawa. (Telef. wł.). Sanacja przewiduje na marszałka przyszłego Sejmu prof. Uniwersytetu Warszawskiego Kochanowskiego, zaś na marszałka Senatu min. Zaleskiego. Jeżeliby min. Zaleski rzeczywiście został wybrany marszałkiem Senatu, tekę po nim objąłby Janusz Radziwiłł.

S.U. P. nie bierze udziału w wyborach.

Warszawa. (Tel. wł.) Zarząd Główny Stowarzyszenia Urzędników Państwowych przy omawianiu stosunku do wyborów ustalił, że Stowarzyszenie jako całość jak i jego organy nie mają prawa brania udziału w akcji wyborczej.

GEN. SIKORSKI NIE KANDYDUJE.

Warszawa. (Tel. wł.) Dzienniki lwowskie donoszą, że pogłoski jakoby premjer gen. Sikorski miał zamiar kandydować, nie odpowiadają prawdzie. Polskie ugrupowania o charakterze centrowym proponowały gen. Sikorskiemu postawienie go na jednem z czołowych miejsc, jednak on odrzucił te propozycje, pragnąc całkowicie poświęcić się pracy wojskowej zdala od czynnej polityki.

—oo—

Kandydatury P. P. S.

Konferencja wojewódzka P. P. S. w Łodzi ustaliła kandydatury P. P. S. do Senatu z woj. łódzkiego: 1) St. Kopciński, 2) J. Danielewicz, 3) Grieul, 4) przedstawiciel N. S. P. P. w Polsce.

Na wojewódzkiej konferencji P. P. S. w Kielcach ustalono następujące kandydatury do Senatu: 1) S. Posner, Warszawa, 2) S. Kellesz-Krauz, Radom, 3) S. A. Radek, Zagłębie, 4) Laskowski, Ostrowiec, 5) Jarmułowicz, Częstochowa, 6) vacat dla Kielc, 7) S. Włosiński, Pińczów, 8) W. Aksamit, Olkusz, 9) vacat dla pow. włoszczowskiego.

Na konferencji okręgowej P. P. S. w Białej ustalono następujące kandydatury do Sejmu: 1) K. Czapiński, 2) A. Pająk z Białej, 3) J. Durczak z Żywca, 4) Babiński z Andrychowa, 5) Fajkis (niemiecki S. D.) z Lipnika, 6) Papla z Wadowic, 7) Syrowiec z Nowego Targu.

—oo—

M. Ententa domaga się inwestygacji?

Wiedeń. (AW). Pisma wiedeńskie podają sprzeczne wiadomości o projektowanej akcji dyplomatycznej Małej Ententy w sprawie zajść w St. Gotthard. Dotychczas niewyjaśnioną jest kwestja, czy nota Małej Ententy zawiera bezpośrednie wezwanie Ligi Narodów, aby wysłano komisję inwestygacyjną do Węgier. — Z Białogrodu donoszą, że nota takie wezwanie zawiera. Zaprzeczają temu jednakże ostatnie wiadomości paryskich i genewskich kół dyplomatycznych. Co się tyczy współudziału Rumunji, donoszą z Bukaresztu, że podjęcie wspólnego demarche Małej Ententy jest już rzeczą postanowioną. Obecne rokowania dotyczą je dynie pewnych szczegółów tylko podrzędnej wagi.

NAJSTARSZY TEATR SERBSKI SPŁONĄŁ.

Białogród. (PAT.) Dziś o godzinie 3.30 rano wybuchł w Novisadzie wielki pożar, którego ofiarą padł Teatr Narodowy. Szkoda materjalna wynosi kilka milj. dynarów. Teatr Narodowy istniał od 70 lat i był najstarszym serbskim teatrem.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 83

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Każda łódź, na dziobie, który pruł raźnc fale zatoki, miała zatknięta dużą chorągiewkę. Każda chorągiewka była innego koloru...

— Sześćset...

— Cel... czerwona!...

Łódź z czerwoną flagą miała motor najsilniejszy. Wyprzedziła inne współzawodniczki o kilka długości i gnała wprost na zakotwiczony statek...

Nagle zaczęła zwalniać. Szła jeszcze dość ostro nabytym rozpędem. ale skiby oranej wody zmalały o połowę, a szeroka. jasna bruzda za rufą zciemniała. Inne motorówki dogoniły unieszkodliwioną łódź szybko i minęły ją zwycięsko...

— Czterysta...

— Cel...: zielona!...

„Zielona“ chciała być chytrą. Zamiast pędzić prosto jak inne. skręciła w strone rzędu parowców i kutrów, chcąc z flanki zajść „nieprzyjaciela“.

Wklęsłe zwierciadło tajemniczego aparatu profesora Wooda wykonało duży obrót.

Pięć sekund ciszy. potem głośny okrzyk gapiów stłoczonych na pokładach statków obwieścił. że „zielona“ podzieliła los pięciu pierwszych łodzi...

— Trzysta...

Słychać było doskonale warczenie czterech motorów. Cztery fontanny piany, bryzgów, rozbitych kropli wody... cztery białe grzywy pchane dziobami łodzi motorowych, zbliżały się szybko...

— Dwieście...

— Cel...: wszystkie!...

„Reflektor“ wykonał dwukrotny obrót od prawej strony na lewą i z powrotem.

Cztery warczące motory umilkły jak na komendę...

Na pokładzie „Lily“ rozległy się oklaski...

— Co pan na to, ekscelencjo? — szeptał rozgorączkowany von Richthofen...

Ambasador zauważył, że Bootless podsłuchuje z boku... Odpowiednio więc swą odpowiedź zmodyfikował...

— Owszem... Byłoby to wcale efektowne, gdyby nie wyglądało na dobrze zagraną komedyjkę. Czy to coś trudnego zatrzymać motor?

— Tak pan sądzi? A możebyśmy tak razem wsiedli do pierwszej lepszej motorówki i przekonali się naocznie czy fale Wooda istnieją rzeczywiście, czy to tylko humbug — zaproponował pułkownik Bootless...

Głos tuby zagłuszył odpowiedź niemieckiego ambasadora...

— Uwaga!... Punkt drugi... Atak samolotów na miasto... Profesor Wood ma niedopuścić do zbombardowania New-Yorku...

Ledwie przebrzmiało echo syreny parowca, w oddali zawarczały olbrzymie motory. Sześć hydroplanów odlepiło się od powierzchni zatoki. a wzbiwszy się na wysokość kilkuset metrów, jęło zataczać szerokie kręgi nad głowami widzów...

Syrena ryknęła trzy razy w małych odstępach...

— Ogłuchnąć można — twierdziła starsza pani, która uprzednio obawiała się huku.

— Warczenie motorów nie pozwoli im usłyszeć sygnału.

— Pomyślałem i o tem — zauważył mister Sherman z uśmiechem i rzucił kapitanowi jakiś rozkaz. Chwilę później trzy chorągiewki zatrzepotały na szczycie przedniego masztu.

Samoloty odpłynęły na południe w stronę Keyport. Znalazłszy się ponad lądem, zawróciły i w dwóch linjach ruszyły w kierunku na Brooklyn. „Lily“ tkwił nieruchomo w pośrodku zatoki, leżąc na drodze atakujących hydroplanów. A wielkie ptaki-maszyny wyglądały w tej odległości jak maleńkie komary, potem jak osy, trzmiele, jak jaskółki...

Profesor Adrian Wood obserwował je przez lornetkę i czekał na rozkaz. Lecz Mr. Sherman nie spieszył się wcale. Łoskot pracujących motorów rósł z każdą sekundą, potężniał, ogłuszał...

Nagle pod środkowym samolotem z pierwszej linji wykwitł biały dymek. Takiesame obłoczki ukazały się obok pozostałych pięciu hydroplanów.

— Boże!... Palą się!...

— Nie, proszę pani — uspokajał von Richthofen: — to dymowe zasłony...

Sześć warkoczy białego oparu zlało się w jedną wielką chmurę, która szybowała w stronę miasta. Gdyby nie wściekłe warczenie motorów, możnaby przysiądz, że to obłok gnany wichrem południowym pędzi na Brooklyn.

— Teraz chyba nie będziemy mówić o zmowie — rzucił Bootless.

— Zobaczymy, czy fale Wooda mogą mieć jakie zastosowanie podczas wojny.

Ambasador niemiecki skinął głową potakująco...

Podsekretarz stanu dla spraw wojskowych podniósł rękę w górę...

— Jak daleko?

— Około tysiąc metrów — odparł oficer po chwili wahania...

— Proszę zaczynać...

Adrian Wood odwrócił się do asystenta... „Reflektor“ zadarł w górę swą małą tarczę. Biała chmura wisiała już niemal nad statkiem. Warczenie motorów zamiast wzróść do maksimum. przycichało nieco. Wydało się widzom, że nie sześć. lecz dwie tylko maszyny pracują... Kierując się słuchem, skręcił Adrian Wood swe zwierciadło nieco w prawą stronę... Nagle wszystko ucichło...

— Powinny zlecieć na łeb — mruknął ekscelencja...

— Niekoniecznie... Mogą przecież spłynąć lotem ślizgowym...

— Tam!... Tam!.... Patrzcie!... — zawołał von Richthofen. wskazując na czarny punkt, który wyłonił się z sztucznej zawiesiny i opadał szybko ku powierzchni morza.

— Drugi!...

— O, trzeci w zachodniej stronie...

— Ten ląduje prawidłowo...

— Raczej woduje... Przecież to hydroplany... Tam jeszcze dwa!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Boleksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik, — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.